

czy Samarytaninem, czy jest bogaty, czy jest biedny: nie pyta o nic. Nie pyta o te rzeczy, nie pyta o nic. Przychodzi z pomocą: taki jest Bóg. Bóg myśli jak pasterz, który oddaje swoje życie, aby bronić i ratować owce.

Wielki Tydzień jest czasem łaski, który daje nam Pan, aby otworzyć drzwi naszych serc, naszego życia, naszych parafii – jakie to smutne, że tyle parafii jest zamkniętych! – ruchów, stowarzyszeń i «wyjść» innym na spotkanie, zbliżyć się do nich, aby nieść światło i radość naszej wiary. Zawsze wychodzić! Z miłością i czułością Boga, z szacunkiem i cierpliwością, wiedząc, że my dajemy nasze ręce, nogi, serca, ale potem to Bóg je prowadzi i sprawia, że staje się owocne każde nasze działanie.

Życzę wszystkim, abyśmy dobrze przeżywali te dni, odważnie idąc za Panem, niosąc w sobie promień Jego miłości tym, których spotykamy.

Po wygłoszeniu katechezy Ojciec Święty pozdrawiał w języku włoskim pielgrzymów z różnych krajów świata; do Polaków powiedział:

Pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, jutro rozpoczynamy *Triduum Sacrum*.

28 III – Msza św. Krzyżma w Wielki Czwartek

Z ludem na ramionach

Rano w Bazylice Watykańskiej Papież odprawił z kapłanami wielkoczwartkową Mszę św. Krzyżma. W homilii zachęcał ich, by wychodzili poza samych siebie, aby nieść ludzkom Boże namaszczenie. Nigdy nie powinni być «smutnymi księżmi» – powiedział Ojciec Święty – ale «pasterzami o zapachu owiec».

Drodzy Bracia i Siostry!

Z radością sprawuję pierwszą Mszę św. Krzyżma jako Biskup Rzymu. Z miłością wszystkich pozdrawiam, zwłaszcza was, drodzy kapłani, którzy dziś, tak jak ja, wspominacie dzień święceń.

Czytania, jak też Psalm, mówią nam o «namaszczonych»: o Słudze Jahwe u Izajasza, królu Dawidzie i Jezusie, naszym Panu. Ich trzech łączy to, że namaszczenie, które otrzymują, ma namaścić wierny lud Boży, którego są sługami. Ich namaszczenie jest dla ubogich, więźniów, uciśnionych... Bardzo pięknym obrazem tego «bycia dla» świętego oleju są słowa Psalmu 133: «Jest to jak wyborny olejek na głowę, który spływa na brodę, brodę Aarona, który spływa na brzeg jego szaty» (w. 2). Obraz olejku, który się rozlewa, spływa z brody Aarona

W liturgii będziemy na nowo przeżywali tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa. Starajcie się w tych dniach wchodzić z coraz większą wiarą w Bożą logikę, w logikę krzyża, która nie jest przede wszystkim logiką cierpienia i śmierci, ale miłości i darowania siebie, przynosząca życie. Niech Bóg wam błogosławi!

Apel o pokój i zgodę w Republice Środkowoafrykańskiej

Na zakończenie audiencji generalnej Papież powiedział:

Z uwagą śledzę to, co dzieje się w Republice Środkowoafrykańskiej, i pragnę zapewnić o modlitwie za tych, którzy cierpią, zwłaszcza za rodziny ofiar, za rannych i za osoby, które straciły swoje domy i były zmuszone do ucieczki. Apeluję o zaprzestanie przemocy i rabunków oraz znalezienie jak najszybciej politycznego rozwiązania kryzysu, które przywróci pokój i zgodę temu drogiemu krajowi, od zbyt długiego czasu targanego konfliktami i podziałami.

aż na brzeg jego świętych szat, jest obrazem namaszczenia kapłańskiego, które za pośrednictwem Pomazańca dociera aż na krańce wszechświata, symbolizowanego przez szaty.

Symbolika szat sakralnych Najwyższego Kapłana jest bogata. Jednym z symboli są imiona synów Izraela wyryte na onyksowych kamieniach zdobiących naramienniki efordu, od którego pochodzi nasz dzisiejszy ornat: sześć na kamieniu lewego naramiennika i sześć na kamieniu prawego naramiennika (por. Wj 28, 6-14). Także na pektorale wypisane były imiona dwunastu pokoleń Izraela (por. Wj 28, 21). Oznacza to, że celebrując, kapłan bierze na swe ramiona powierzony mu lud i ma wypisane w sercu jego imiona. Kiedy zakładamy nasz skromny ornat, może nam dobrze zrobić, że pocujemy na ramionach i w sercu ciężar i oblicze naszego wiernego ludu, naszych świętych i naszych męczenników, których w tych czasach jest wielu.

Od piękna tego, co liturgiczne, i nie jest jedynie dekoracją i upodobaniem do bogatych strojów, lecz obecnością chwały naszego Boga, która jaśnieje w Jego ludzie żyjącym i pocieszonym, przedźmy teraz do działania i przyjrzyjmy się mu. Cenny



olejek namaszczający głowę Aarona nie tylko nadaje zapach jego osobie, ale rozprzestrzenia się i dociera do «peryferii». Pan powie to jasno: jego namaszczenie jest dla ubogich, więźniów, chorych i dla tych, którzy są smutni i samotni. Namaszczenie, drodzy bracia, nie jest po to, aby nadać zapach nam samym, a tym mniej, abyśmy je zamykali we flakoniku, ponieważ olej mógłby zjełczeć... a serce zgorzknąć.

Dobrego kapłana poznaje się po tym, jak namaszczony jest jego lud; jest to jasny dowód. Wiadać, kiedy nasi wierni zostają namaszczeni olejkami radości: na przykład, kiedy wychodzą z Mszy św. z obliczem osób, które otrzymały dobrą wiadomość. Nasi wierni lubią Ewangelię głoszoną z namaszczeniem, lubią, kiedy głoszona przez nas Ewangelia przenika do ich życia codziennego, kiedy spływa jak olejek Aarona aż po krańce rzeczywistości, kiedy oświeca sytuacje graniczne, «peryferie», gdzie wierni są najbardziej narażeni na ataki tych, którzy chcą ich ograbić z wiary. Ludzie nam dziękują, ponieważ czują, że modliliśmy się w związku z realiami ich życia powszedniego, ich cierpieniami i ich radościami, lękami i nadziejami. A kiedy czują, że woń Pomazańca, Chrystusa, dociera za naszym pośrednictwem, zachęca ich to, by powierzyć nam to wszystko, co pragną przedstawić Panu: «módl się za mnie, ojczu, bo mam ten problem», «pobłogosław mnie, ojczu», «módl się za mnie» – to znaki, że namaszczenie dotarło do brzegu płaszcza, ponieważ zamienia się w błaganie, błaganie ludu Bożego. Kiedy jesteśmy w tej relacji z Bogiem oraz Jego ludem i przechodzi przez nas łaska, wtedy jesteśmy kapłanami, mediatorami między Bogiem a ludźmi. Tym, co pragnę podkreślić, jest fakt, że zawsze musimy ożywiać łaskę i wyczuwać w każdej prośbie, czasami niestosownej, niekiedy czysto materialnej bądź wręcz ba-



*Bądźcie blisko waszych kapłanów
z miłością i modlitwą,
aby zawsze byli Pasterzami
według serca Bożego*

(@Pontifex_pl)

«peryferii egzystencjalnej» widzą jedynie powierzchowność tłumy, który napiera ze wszystkich stron i ściska Jezusa (por. Łk 8, 42). Pan w przeciwieństwie do nich czuje moc Bożego namaszczenia, które sięga krawędzi Jego płaszcza.

Trzeba więc wyjść i doświadczyć naszego namaszczenia, jego mocy i jego odkupieńczej skuteczności: na «peryferiach», tam, gdzie jest cierpienie, przelana krew, ślepotą, która chce widzieć, gdzie są więźniowie tak wielu złych panów. To niezupełnie w doświadczeniach własnego «ja» czy

wielokrotnych introspekcjach spotykamy Boga: kursy samopomocy mogą być w życiu przydatne, ale w naszym życiu kapłańskim przechodzenie od jednego kursu do drugiego, od jednej metody do drugiej prowadzi do tego, że stajemy się pelagianami, minimalizujemy moc łaski, która uczynnia się i wzrasta w takiej mierze, w jakiej z wiarą wychodzimy, aby dawać samych siebie i dawać Ewangelię innym, dawać niewielkie namaszczenie, jakie mamy, tym, którzy nie mają nic a nic.

Kapłan, który w niewielkim stopniu wychodzi z samego siebie, który niewiele namaszcza – nie mówię «wcale», bo, dzięki Bogu, wierni wykradają nam namaszczenie – traci to, co najlepsze z naszego ludu, to, co potrafi poruszyć najgłębszą część jego kapłańskiego serca. Ten, kto nie wychodzi z samego siebie, zamiast być mediatorem, staje się stopniowo pośrednikiem i zarządcą. Wszyscy znamy różnicę: pośrednik i zarządca «otrzymali już swoją zapłatę», a ponieważ nie stypują własnej skóry i swojego serca, nie otrzymują serdecznego podziękowania, wypływającego z serca. Stąd właśnie bierze się niezadowolone tych, którzy stają się smutni – są smutnymi księżmi i zamieniają się w swego rodzaju kolekcjonerów antyków albo nowinek, zamiast być pasterzami «pachnącymi jak owce» – o to was proszę: bądźcie pasterzami «o zapachu owiec», aby to się czuło – zamiast być

pasterzami pośród swojej trzody i rybakami ludzi. To prawda, że tak zwany kryzys tożsamości kapłańskiej zagraża nam wszystkim i dołącza się do kryzysu cywilizacji. Jeśli jednak potrafimy przełamać jego falę, będziemy mogli wypłynąć na głębię w imię Pana i zarzucić sieci. To dobrze, że sama rzeczywistość skłania nas do pójścia tam, gdzie to, czym jesteśmy przez łaskę, ukazuje się wyraziście jako czysta łaska, na to morze współczesnego świata, gdzie liczy się tylko namaszczenie, a nie stanowisko, i okazuje się, że przynoszą obfity połów jedynie sieci zarzucone w imię Tego, któremu zaufaliśmy: Jezusa.

Drodzy wierni, bądźcie blisko waszych kapłanów przez miłość i modlitwę, aby zawsze byli pasterzami według serca Bożego.

Drodzy kapłani, niech Bóg Ojciec odnowi w nas Ducha świętości, którym zostaliśmy namaszczeni, niech odnowi Go w naszym sercu, tak aby namaszczenie dotarło do wszystkich, także na «peryferie», tam gdzie nasz wierny lud najbardziej go oczekuje i docenia. Niech nasi wierni czują, że jesteśmy uczniami Pana, niech odczuwają, że nosimy ich imiona, że nie szukamy innej tożsamości. I aby mogli otrzymać przez nasze słowa i uczynki ten olej radości, który przyniósł nam Jezus, Pomazanie. Amen.

Braterskie spotkanie

W Wielki Czwartek, 28 marca, po odprawieniu Mszy św. Krzyżma w Bazylice Watykańskiej Papież Franciszek spożył obiad z siedmioma kapłanami z diecezji rzymskiej. Spotkanie odbyło się w mieszkaniu abpa Angela Becciu, substytutu do spraw ogólnych Sekretariatu Stanu. Od wielu lat, a szczególnie w okresie, kiedy pełnił funkcję nuncjusza w Angoli i na Kubie, abp Becciu miał zwyczaj w Wielki Czwartek zapraszać na obiad paru księży, w duchu braterstwa.

Kiedy Papież dowiedział się o spotkaniu, powiedział, że chciałby wziąć w nim udział. Tym samym miał okazję wysłuchać opowiadań o doświadczeniach zaproszonych, z których prawie wszyscy pracują na peryferiach, wśród ludzi ubogich i w szczególnie trudnych sy-

tuacjach. Spotkanie ukazało przede wszystkim piękno Kościoła, jak podkreślali jego uczestnicy, które na ogół nie bywa przedstawiane przez media.

Wśród obecnych był ks. prał. Enrico Feroci, dyrektor diecezjalnego Caritasu, który wręczył Papieżowi list od podopiecznych rzymskiego przytułku. «Wielkie wrażenie wywarła na mnie głęboka duchowość Papieża i jego umiejętność słuchania ze zrozumieniem» – powiedział ks. prał. Feroci. I wszystkim osobom związanym z rzymskim Caritasem – ubogim i wolontariuszom – natychmiast przekazał pozdrowienia i słowa otuchy Biskupa Rzymu.

W obiedzie uczestniczyli – oprócz substytutu i ks. prał. Alfreda Xuereba – ks. prał. Angelo De Donatis, proboszcz parafii

św. Marka przy Kapitolu i kierownik duchowy wielu kapłanów; ks. Marco Valenti, proboszcz parafii św. Saturnina, pochodzący z chłopskiej rodziny z regionu Lacjum; salezjanin ks. Maurizio Verlezza, który usłyszał głos powołania jako dorosły człowiek, gdy nawrócił się po okresie działalności w skrajnie lewicowym ugrupowaniu politycznym; ks. Antonio Petrosino, również salezjanin, delegat regionalny ds. kształcenia zawodowego młodzieży w trudnej sytuacji; ks. Giuseppe Trappolini, proboszcz parafii św. Jakuba, przykuty do wózka inwalidzkiego po kilku złożonych operacjach; ks. Mario Pasquale, były ksiądz robotnik, pracujący w parafii św. Bernardyna, głównie w duszpasterstwie Romów.

28 III – Msza św. Wieczery Pańskiej w zakładzie karnym dla nieletnich w Casal del Marmo

Musimy sobie nawzajem pomagać

W Wielki Czwartek po południu Papież udał się do rzymskiego zakładu karnego dla nieletnich w Casal del Marmo, gdzie odprawił Mszę św. Wieczery Pańskiej i dokonał obrzędu umycia nóg 12 więźniom – 10 chłopcom i 2 dziewczętom. Poniżej zamieszczamy homilię wygłoszoną przez Papieża.

Jest to wzruszające. Jezus umywający nogi swoim uczniom. Piotr niczego nie rozumiał, odmawiał. Ale Jezus mu wyjaśnił. Jezus – Bóg – to uczynił! I On sam wyjaśnia uczniom: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie 'Nauczycielem' i 'Panem', i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem» (J 13, 12-15). Taki przykład daje Pan: On jest najważniejszy, a umywa nogi, ponieważ ten spośród nas, który jest najwyższy, powinien służyć innym. I to jest symbol, to jest znak, czyż nie? Umywanie nóg oznacza: «jestem, by ci służyć». I my także, między sobą, czy nie powinniśmy umywać każdego dnia nóg jedni drugim? Ale co to oznacza? Że musimy sobie nawzajem pomagać. Nieraz zezłościłem się na tego czy na tamtą... ale... dajmy temu spokój, dajmy spokój, i jeśli prosi o przysługę, wyświadczyć ją. Pomagać sobie nawzajem – tego uczy nas Jezus, i to właśnie ja czynię, a czynię to z serca, ponieważ jest to moją powinnością. Jako kapłan i jako biskup muszę wam służyć. A jest to powinność, którą dyktuje mi serce: kocham ją. Kocham ją i chętnie to czynię, ponieważ tak nauczył mnie Pan. Ale także wy pomagajcie nam: pomagajcie nam zawsze. Jedni drugim. A w ten sposób, pomagając sobie, będziemy wyświadczać sobie dobro. Teraz dokonamy tego obrzędu obmycia sobie nóg



i pomyślny, niech każdy z nas pomyśli: «Czy rzeczywiście jestem gotowa, jestem gotowy służyć, pomagać drugiemu?» Pomyślny tylko o tym. I pomyślny, że ten znak jest pieczęcią Jezusa, którą obdarza Jezus, ponieważ Jezus przyszedł właśnie po to – aby służyć, aby nam pomagać.

Chłopcy i dziewczęta przebywający w rzymskim zakładzie karnym dla nieletnich nie mogli się spodziewać tak niezwykłej wizyty.

Kapelan zakładu nie ukrywał, że przynajmniej początkowo przyjął zapowiedź wizyty Papieża z mieszanymi uczuciami, ponieważ «wśród naszych podopiecznych jest tylko ośmiu Włochów, sześciu chłopców i dwie dziewczyny. Większość stanowią mu-

zulmanie. Wielu z nich nie wyznaje żadnej religii, toteż nie wiedzą nawet, kto to jest Papież. Również z tego powodu nie było łatwo wytłumaczyć im, na czym polega znaczenie tych odwiedzin. Z pomocą przyszedł mi pewien chłopiec z Neapolu, który jest tu już od pewnego czasu. Zebrałem ich wszystkich razem, lecz gdy próbowałem mówić im o miłości Papieża do nich, zoba-

czyłem w ich oczach całkowity brak entuzjazmu, no może trochę ciekawości dla zapalu, którym usiłowałem ich zarazić. Wtedy ten właśnie chłopiec chwycił się za głowę i zawołał: 'O Matko Boska, sam Papież tutaj przyjdzie!' Dopiero wtedy wszyscy inni, patrząc na jego zdumienie, zrozumieli, że chodzi o coś naprawdę ważnego, zainteresowali się i zaczęli zadawać pytania».

29 III – Rozważanie na zakończenie Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek

Słowo krzyża odpowiedzią na zło



W Wielki Piątek wieczorem Ojciec Święty uczestniczył w Drodze Krzyżowej w Koloseum, do której rozważania napisali młodzi Libańczycy pod kierunkiem kard. Béchary Boutrosa Rai, maronickiego patriarchy Antiochii. Poniżej zamieszczamy słowa Papieża Franciszka na zakończenie nabożeństwa.

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziękuję wam za tak liczne uczestnictwo w tej głębokiej modlitwie. Dziękuję także wszystkim, którzy łączyli się z nami za pośrednictwem środków przekazu, zwłaszcza osobom chorym i starszym.

Nie chcę dodawać wielu słów. W tę noc winno pozostać jedno słowo, którym jest sam krzyż. Jezusowy krzyż jest słowem, którym Bóg odpowiedział na zło świata. Czasami wydaje się nam, że Bóg nie odpowiada na zło, że milczy. W rzeczywistości Bóg przemówił, odpowiedział, a Jego odpowiedzią jest krzyż Chrystusa – słowo, które jest miłością, miłosierdziem, przebaczeniem. Jest także osądem: Bóg nas osądza, miłując nas. Pamiętajmy o tym: Bóg nas osądza, kochając nas. Jeśli przyjmuje Jego

miłość, jestem zbawiony, jeśli ją odrzucam, jestem potępiony, nie przez Niego, ale przez samego siebie, bo Bóg nie potępia, On jedynie miłuje i zbawia.

Drodzy bracia, słowo krzyża jest również odpowiedzią chrześcijan na zło, które wciąż działa w nas i wokół nas. Chrześcijanie na zło muszą odpowiadać dobrem, biorąc na siebie krzyż, tak jak Jezus. Dzisiejszego wieczoru słyszeliśmy świadectwo naszych braci z Libanu: to oni napisali te piękne rozważania i modlitwy. Serdecznie im dziękujemy za tę posługę, a zwłaszcza za świadectwo, jakie nam dają. Widzieliśmy to, kiedy papież Benedykt udał się do Libanu: widzieliśmy piękno i moc wspólnoty chrześcijan na tamtej ziemi oraz przyjaźni tak wielu braci muzułmanów i wielu innych. Był to znak dla Bliskiego Wschodu i dla całego świata – znak nadziei.

Idźmy dalej tą Drogą Krzyżową w codziennym życiu. Podążajmy razem drogą krzyża, podążajmy niosąc w sercu to słowo miłości i przebaczenia. Idźmy, oczekując zmartwychwstania Jezusa, który tak bardzo nas kocha. Jest samą miłością!

Liturgia Męki Pańskiej w Bazylice św. Piotra

29 marca po południu Papież Franciszek uczestniczył w Bazylice św. Piotra w nabożeństwie Męki Pańskiej.

Opis Męki Pańskiej z Ewangelii św. Jana został odśpiewany po łacinie przez trzech diakonów, którym towarzyszył chór Kapeli Sykstyńskiej pod dyrekcją maestro Massima Palombelli. Po homilii wygłoszonej przez kaznodzieję Domu Papieskiego o. Rainera Cantalamessę Papież poprowadził modlitwę powszechną, a potem adorację krzyża. Z głębi słabo oświetlonej Bazyliki diakon z dwoma akolitami przynieśli



krzyż, zatrzymując się po drodze trzy razy. Za trzecim razem w absolutnej ciszy Biskup Rzymu pochylał się trzy razy i pocałował drewniany krucyfiks. Krzyż został następnie przeniesiony przed ołtarz Konfesji św. Piotra, gdzie całowało go trzydziestu pięciu kardynałów – wśród których byli Sekretarz Stanu kard. Tarcisio Bertone i dziekan Kolegium Kardynalskiego kard. Angelo Sodano – a także uczestniczący w nabożeństwie duchowni i liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej.

Przesłanie z okazji wystawienia świętego Całunu

Poniżej zamieszczamy przesłanie wideo Ojca Świętego, które zostało nagrane 26 marca i było transmitowane w Wielką Sobotę, 30 marca, po południu podczas wystawienia Całunu w katedrze turyńskiej. Bezpośrednią transmisję z uroczystości nadała włoska telewizja Rai Uno w programie «Na Jego obraz».

Drodzy Bracia i Siostry!

Także i ja stoję z wami przed świętym Całunem i dziękuję Panu, że daje nam tę możliwość dzięki dostępnym dzisiaj środkom.

Chociaż odbywa się to w takiej formie, nie jest to z naszej strony zwykłe oglądanie; jest to oddawanie czci – jest to patrzeć modlitewnie. Powiedziałbym więcej: jest to pozwolenie, by na nas patrzono. To Oblicze ma oczy zamknięte, jest obliczem zmarłego, a jednak w tajemniczy sposób na nas patrzy i w ciszy do nas przemawia. Jak to możliwe? Dlaczego wierny lud, tak jak wy, chce zatrzymać się przed tą ikoną Człowieka ubiczowanego i ukrzyżowanego? Ponieważ Człowiek z Całunu zachęca nas do kontemplowania Jezusa z Nazaretu. Obraz ten – odbity na płótnie – przemawia do naszego serca i skłania nas do wejścia na górę Kalwarię, do patrzenia na krzyż, do zanurzenia się w wymownym milczeniu miłości.

Pozwólm więc, aby dosięgło nas to spojrzenie, które szuka nie naszych oczu, lecz naszego

serca. Posłuchajmy tego, co chce nam powiedzieć, w milczeniu, przekraczając samą śmierć. Przez święty Całun dociera do nas jedyne i ostateczne Słowo Boga: Miłość, która stała się człowiekiem, wcielona w nasze dzieje; miłosierna Miłość Boga, który wziął na siebie całe zło świata, aby uwolnić nas od jego panowania. To oszpecone Oblicze przypomina tak wiele twarzy mężczyźni i kobiet zranionych przez życie, w którym brak szacunku dla ich godności, przez wojny i przemoc, które godzą w najsłabszych... A jednak Oblicze z Całunu przekazuje wielki pokój; to udęczone ciało wyraża najwyższy majestat. Jak gdyby pozwalało przekażać zawartę w nim potężną energię i jakby nam mówiło: ufaj, nie trać nadziei! Moc miłości Boga, moc Zmartwychwstałego zwycięża wszystko.

Dlatego kontemplując Człowieka z Całunu, odmówię teraz modlitwę, którą św. Franciszek z Asyżu wypowiedział przed Ukrzyżowanym:

Najwyższy, chwalebny Boże, rozjaśnij ciemności mego serca i daj mi, Panie, prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję, doskonałą miłość, zrozumienie i poznanie, abym wypełnił Twoją świętą i nieomylną wolę. Amen.

30 III – Msza św. w Wigilię Paschalną

Nie zamykajmy się na nowość, nie traćmy ufności

W Wielką Sobotę wieczorem Papież Franciszek przewodniczył w Bazylice Watykańskiej Mszy św., podczas której udzielił sakramentów inicjacji chrześcijańskiej: chrztu, bierzmowania i komunii św., 4 katechumenom – Rosjaninowi, Amerykaninowi wietnamskiego pochodzenia, Włochowi i Albańczykowi. Poniżej zamieszczamy papieską homilię z Wigilię Paschalnej.

Drodzy Bracia i Siostry!

1. W Ewangelii tej jaśniejącej nocy Wigilię Paschalnej jako pierwsze spotykamy kobiety, udające się do grobu Jezusa z olejkami, aby namaścić Jego ciało (por. Łk 24, 1-3). Idą dokonać aktu litości, czułości, miłości, tradycyjnego gestu wobec zmarłej drogiej osoby, podobnie jak czynimy to także i my. Chodziły za Jezusem, słuchały Go, czuły, że rozumiał ich godność, i towarzyszyły Mu aż do końca – na Kalwarii, a także w chwili zdjęcia z krzyża. Możemy sobie wyobrazić uczucia, z jakimi szły do grobu: pewien smutek, ból, gdyż Jezus je opuścił, umarł, Jego życie się skończyło. Teraz powraca do wcześniejszego życia. Jednakże w kobietach trwała miłość, i to właśnie miłość do Jezusa skłoniła je, by udać się do grobu. W tym momencie dzieje się jednak coś zupełnie niespodziewanego, nowego, co wstrząsa ich sercem i burzy plany, co wstrząsnie ich życiem. Widzą kamień odsunięty od grobu, podchodzą bliżej i nie znajdują ciała Pana. Fakt ten wprawia je w zmieszanie, rodzi w nich wątpliwości, mnożono pytania: «Co się dzieje?», «Jaki sens ma to wszystko?» (por. Łk 24, 4). Czy i nam się to nie zdarza, gdy dzieje się coś naprawdę nowego w codziennej rzeczywistości? Zatrzymujemy się, nie rozumiemy, nie wiemy, jak z tym sobie poradzić. *Nowość* często budzi w nas lęk, także nowość, którą przynosi nam Bóg, nowość, jakiej Bóg od nas oczekuje. Jesteśmy jak apostołowie z Ewangelii: często wolimy trzymać się naszych pewności, zatrzymać się przy grobie, z myślą o zmarłym, który ostatecznie żyje jedynie w pamięci historii jak wielkie postaci z przeszłości. Boimy się niespodzianek Boga. Boimy się niespodzianek Boga! On zawsze nas zaskakuje!

Bracia i siostry, nie zamykajmy się na nowość, którą Bóg pragnie wnieść w nasze życie! Często jesteśmy zmęczeni, rozczarowani, smutni, odczuwamy ciężar naszych grzechów, myślimy, że nie podołamy. Nie zamykajmy się w sobie, nie traćmy ufności, nigdy nie ulegajmy zniechęceniu: nie ma takich sytuacji, których Bóg nie mógłby odmienić,



nie ma takiego grzechu, którego nie mógłby nam przebaczyć, jeśli się na Niego otworzymy.

2. Ale wróćmy do Ewangelii, do kobiet, i pójźmy krok naprzód. Zastają pusty grób, nie ma ciała Jezusa, wydarzyło się coś nowego, ale to wszystko niczego jeszcze nie wyjaśnia: rodzi pytania, wprawia w zakłopotanie, nie dając odpowiedzi. I oto dwaj mężczyźni w lśniących szatach mówią: «Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał» (Łk 24, 5-6). To, co było prostym gestem, aktem dokonanym niewątpliwie z miłości – udanie się do grobu – teraz przemienia się w zdarzenie, w wydarzenie, które naprawdę zmienia życie. Nic nie jest już takie jak wcześniej, nie tylko w życiu tych kobiet, ale także w naszym życiu i w dziejach ludzkości. Jezus nie pozostał martwy, zmartwychwstał, *żyje!* Nie powrócił po prostu do życia, ale jest samym życiem, bo jest Synem Bożym, jest Żywy (por. Lb 14, 21-28; Pwt 5, 26; Joz 3, 10). Jezus nie należy już do przeszłości, ale żyje w teraźniejszości i jest ukierunkowany ku przyszłości, jest wiecznym «dzisiaj» Boga. I tak nowość Boga ukazuje się oczom kobiet, uczniów, nas wszystkich: jako zwycięstwo nad grzechem, złem, śmiercią, nad tym wszystkim, co gnębi życie i czyni je mniej ludzkim. To właśnie jest orędzie skierowane do mnie, do ciebie, droga siostrze i drogi bracie. Jakże często potrzebujemy, aby Miłość nam powiedziała: dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Problemy, troski dnia powszedniego sprawiają, że skłonni jesteśmy zamknąć się w sobie, w smutku, zgorzknieniu... a

tam jest śmierć. Nie szukajmy tam Tego, który żyje!

Zgódź się więc, aby zmartwychwstały Jezus wszedł w twoje życie, przyjmij Go jak przyjaciela, z ufnością: On jest życiem! Jeśli dotąd byłeś od Niego daleko, zrób mały krok – przyjmie cię z otwartymi ramionami. Jeśli jesteś obojętny – zaryzykuj: nie rozczarujesz się. Jeśli zdaje ci się, że trudno za Nim iść, nie lękaj się, powierz się Jemu, bądź pewien, że On jest blisko ciebie, jest z tobą i obdarzy cię pokojem, którego szukasz, i siłą, by żyć tak, jak On chce.

3. Jest jeszcze jeden, ostatni prosty element, na który chciałbym zwrócić uwagę w Ewangelii tej pełnej światła Wigilię Paschalnej. Kobiety spotykają się z nowością Boga: Jezus zmartwychwstał, On żyje! Ale w obliczu pustego grobu i dwóch mężczyzn w lśniących szatach ich pierwszą reakcją jest strach: «pochyliły twarze ku ziemi» – pisze św. Łukasz – nie miały nawet odwagi patrzeć. Kiedy jednak usłyszały wieść o zmartwychwstaniu, przyjmują ją z wiarą. Dawaj mężczyźni w lśniących szatach wypowiedzają fundamentalne słowa: «Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei (...). Wtedy przypomniły sobie Jego

31 III – Orędzie Wielkanocne «Urbi et orbi»

Miłosierdzie Boga dla świata

W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego Papież przewodniczył Mszy św. na placu św. Piotra; po jej zakończeniu z Loggii Błogosławieństwa Bazyliki Watykańskiej wygłosił pierwsze orędzie wielkanocne swojego pontyfikatu. W orędziu skierowanym «do miasta i świata» prosił Zmartwychwstałego, «aby przemienił nienawiść w miłość, zemstę w przebaczenie, wojnę w pokój».

Drodzy Bracia i Siostry w Rzymie i na całym świecie, radosnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego! Dobrych świąt!

Z jakże wielką radością głoszę wam: Chrystus zmartwychwstał! Chciałbym, aby ta wieść dotarła do każdego domu, do każdej rodziny, zwłaszcza tam, gdzie jest najwięcej cierpienia, do szpitali, do więzień...

Chciałbym przede wszystkim, aby dotarła ona do wszystkich serc, bo właśnie w nich Bóg pragnie zasiać tę Dobrą Nowinę: Jezus zmartwychwstał, jest nadzieją dla ciebie, nie jesteś już pod panowaniem grzechu, zła! Zwyciężyła miłość, zwyciężyło miłosierdzie! Miłosierdzie Boże zawsze zwycięża!

słowa» (Łk 24, 5. 6. 8). Jest to zachęta, aby *wspominać* spotkanie z Jezusem, Jego słowa, Jego gesty, Jego życie. To właśnie owo wspomnienie z miłością przebywania z Mistrzem prowadzi kobiety do przezwyciężenia wszelkiego lęku i do niesienia wieści o zmartwychwstaniu apostołom i wszystkim pozostałym (Łk 24, 9). Trzeba pamiętać o tym, co Bóg uczynił dla mnie, dla nas, pamiętać o przebytej drodze – to właśnie otwiera szeroko serce na nadzieję na przyszłość. Uczmy się pamiętać o tym, co Bóg uczynił w naszym życiu.

W tę Noc światła, przyzywając wstawiennictwa Dziewicy Maryi, która zachowywała każde wydarzenie w swym sercu (Łk 2, 19. 51), prosimy, aby Pan dał nam udział w swoim zmartwychwstaniu: niech nas otwiera na swoją nowość, która przemienia, na niespodzianki Boga. Niech nas czyni ludźmi zdolnymi do pamiętania o tym, czego On dokonuje w naszych dziejach osobistych i dziejach świata. Niech sprawi, abyśmy potrafili odczuwać Go jako żyjącego, żywego i działającego pośród nas. Niech nas uczy każdego dnia, byśmy nie szukali wśród umarłych Tego, który żyje. Niech się tak stanie.

Także i my, podobnie jak kobiety, uczennice Jezusa, które poszły do grobu i zobaczyły, że jest pusty, możemy zapytać, jaki jest sens tego wydarzenia (por. Łk 24, 4). Co to znaczy, że Jezus zmartwychwstał? Oznacza to, że Boża miłość jest silniejsza niż zło i nawet śmierć. Znaczący to, że miłość Boga może przemienić nasze życie, sprawić, że zakwitną obszary pustyni, które są w naszym sercu. Miłość Boża może to sprawić.

Ta sama miłość, z powodu której Syn Boży stał się człowiekiem i poszedł do końca drogi pokory i daru z siebie, aż do piekła, aż do otchłani oddzielenia od Boga, ta sama miłosierna miłość oblała światłem martwe ciało Jezusa i przemieniła je, sprawiła, że przeszło do życia wiecznego. Jezus nie powrócił do poprzedniego życia, do życia doczesnego, ale wszedł do chwalebного życia Boga i wszedł w nie z naszym człowieczeństwem, otworzył przed nami przyszłość nadziei.

Oto czym jest Pascha Pańska: jest wyjściem, przejściem człowieka od niewoli grzechu, zła, do wolności miłości i dobra. Ponieważ Bóg jest zyciem, samym życiem, a Jego chwałą jesteśmy my



– żywi ludzie (por. św. Ireneusz, *Adversus haereses*, 4, 20, 5-7).

Drodzy bracia i siostry! Chrystus umarł i zmartwychwstał raz na zawsze i dla wszystkich, lecz moc zmartwychwstania, to przejście z niewoli zła do wolności dobra musi urzeczywistniać się zawsze, w konkretnych przestrzeniach naszego istnienia, w naszym codziennym życiu. Jak wiele pustyni także dziś musi przejść człowiek! Zwłaszcza tę pustynię, która jest w jego wnętrzu, kiedy brakuje miłości do Boga i bliźniego, gdy nie ma świadomości, że jest stróżem tego wszystkiego, czym Stwórca nas obdarzył i czym obdarza. Ale Bóg miłosierdzie może sprawić, że zakwitnie nawet najbardziej jałowa ziemia, może przywrócić życie wyniszczonej kościom (por. Ez 37, 1-14).

Dlatego zwracam się do wszystkich z zachętą: przyjmijmy łaskę zmartwychwstania Chrystusa! Pozwólmy, by odnowiło nas miłosierdzie Boga, pozwólmy, aby Jezus nas kochał, pozwólmy, by moc Jego miłości przemieniła także nasze życie. I stańmy się narzędziami tego miłosierdzia, kanałami, przez które Bóg może nawadniać ziemię, by strzec całego stworzenia i sprawić, aby kwitły sprawiedliwość i pokój.

Prosimy więc zmartwychwstałego Jezusa, który przemienia śmierć w życie, aby przemienił nienawiść w miłość, zemstę w przebaczenie, wojnę w pokój. Tak, Chrystus jest naszym pokojem, i przez Niego błagamy o pokój dla całego świata.

Pokój dla Bliskiego Wschodu, zwłaszcza między Izraelczykami a Palestyńczykami, którym trudno jest znaleźć drogę zgody, ażeby odważnie i z otwartością wznowili negocjacje w celu zakończenia konfliktu, który trwa już zbyt długo. Pokój dla Iraku, aby definitywnie ustała wszelka przemoc, a przede wszystkim dla umiłowanej Syrii, dla jej

mieszkańców zranionych przez konflikt i dla licznych uchodźców, którzy czekają na pomoc i pocieszenie. Jakże wiele przelano krwi! Ileż cierpienia trzeba jeszcze będzie znieść, zanim uda się znaleźć polityczne rozwiązanie kryzysu?

Pokój dla Afryki, która jest nadal terenem krwawych konfliktów. Dla Mali, aby w tym kraju została przywrócona jedność i stabilność; dla Nigerii, gdzie niestety nie ustają zamachy, poważnie zagrożające życiu wielu niewinnych ludzi, i gdzie niemało osób, w tym dzieci, jest przetrzymywanych jako zakładnicy przez ugrupowania terrorystyczne. Pokój dla wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga i dla Republiki Środkowoafrykańskiej, gdzie wiele osób zmuszonych jest do opuszczenia swoich domów i wciąż żyje w strachu.

Pokój dla Azji, zwłaszcza dla Półwyspu Koreańskiego, aby przezwyciężono rozbieżności i by dojrzał odnowiony duch pojednania.

Pokój dla całego świata, wciąż jeszcze tak bardzo podzielonego przez chciwość tych, którzy dążą do łatwych zysków, zranionego przez egoizm zagrażający życiu ludzkiemu i rodzinie, egoizm, który nadal dopuszcza handel ludźmi, najbardziej rozpowszechnioną formę niewolnictwa w tym dwudziestym pierwszym wieku. Handel ludźmi jest najbardziej rozpowszechnioną formą niewolnictwa w tym dwudziestym pierwszym wieku! Pokój dla całego świata, nękanego przez przemoc związaną z handlem narkotykami i nieuczciwą eksploatacją zasobów naturalnych! Pokój dla naszej ziemi! Niech Jezus zmartwychwstały przyniesie pociechę ofiarom klęsk żywiołowych i niech uczyni nas odpowiedzialnymi stróżami stworzenia.

Drodzy bracia i siostry, do was wszystkich, którzy mnie słuchacie w Rzymie i na całym świecie, kieruję wezwanie Psalmu: «Dziękujcie Panu, bo

jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki. Niech mówi dom Izraela: «Jego łaska na wieki!» (Ps 118 [117], 1-2).

Po wygłoszeniu orędzia Papież Franciszek udzielił błogosławieństwa «Urbi et Orbi» – miastu i światu, a na zakończenie powiedział:

Drodzy bracia i siostry, którzy przybyliście na ten plac, serce chrześcijaństwa, z wszystkich stron świata, i wy, którzy łączyście się za pośrednictwem środków przekazu, ponawiam moje życzenie: dobrych świąt!

I IV – «Regina caeli» w Poniedziałek Wielkanocny

Wszystko przechodzi przez serce człowieka

W Poniedziałek Wielkanocny w południe Ojciec Święty ukazał się w oknie apartamentu papieskiego i przed odmówieniem z wiernymi przybyłymi na plac św. Piotra maryjnej modlitwy «Regina caeli» wygłosił następujące rozważanie:

Drodzy Bracia i Siostry!

Dzień dobry, życzę wam wszystkim radosnych świąt wielkanocnych! Dziękuję wam za to, że również dziś przysłuchacie się, aby dzielić się radością Wielkanocy, głównej tajemnicy naszej wiary. Oby moc zmartwychwstania Chrystusa dosięgła każdego człowieka – w szczególności tych, którzy cierpią – i wszystkich sytuacji, w których najbardziej potrzeba ufności i nadziei.

Chrystus pokonał zło w sposób pełny i definitywny, ale to my, ludzie wszystkich czasów, musimy przyjmować to zwycięstwo w naszym życiu i w konkretnej rzeczywistości historii i społeczeństwa. Dlatego wydaje mi się ważne zwrócenie uwagi na to, o co dziś prosimy Boga w liturgii: «Boże, Ty przez chrzest nieustannie pomnażasz liczbę dzieci swojego Kościoła, spraw, aby Twoi wierni przestrzegali w życiu zobowiązań wypływających z sakramentu, który z wiarą przyjęli» (Kolekta w Poniedziałek w oktawie Wielkanocy).

Tak, to prawda, chrzest, przez który stajemy się dziećmi Bożymi, Eucharystia, która nas jednoczy z Chrystusem, muszą stać się życiem, to znaczy przekładać się na postawy, zachowania, gesty, wybory. Łaska zawarta w sakramentach paschalnych jest ogromnym potencjałem odnowy życia osobistego, życia rodzin, relacji społecznych. Ale wszystko przechodzi przez serce człowieka: jeżeli po-

Zanieście do waszych rodzin i do waszych krajów przesłanie radości, nadziei i pokoju, jakie każdego roku w tym dniu odnawia się z mocą.

Zmartwychwstały Pan, zwycięzca grzechu i śmierci, niech będzie wsparciem dla wszystkich, a szczególnie dla najsłabszych i najbardziej potrzebujących. Dziękuję za waszą obecność i za świadectwo waszej wiary. Szczególnie dziękuję za dar ślicznych kwiatów, które pochodzą z Holandii. Wszystkim z miłością powtarzam: zmartwychwstały Chrystus niech prowadzi was wszystkich i całą ludzkość po drogach sprawiedliwości, miłości i pokoju.



zwole, by dosięgła mnie łaska zmartwychwstałego Chrystusa, jeżeli pozwolę, aby zmieniła we mnie to, co nie jest dobre, co może krzywdzić mnie i innych, wówczas pozwolę, by zwycięstwo Chrystusa utrwaliło się w moim życiu, by rozszerzyło swoje dobroczynne działanie. Taka jest moc łaski! Bez łaski nic nie możemy uczynić. Bez łaski nic nie możemy uczynić! A dzięki łasce chrztu i komunii eucharystycznej mogę stać się narzędziem Bożego miłosierdzia, tego wspaniałego miłosierdzia Boga.

Wyrażanie w życiu sakramentu, który otrzymaliśmy: oto, drodzy bracia i siostry, nasze zadanie na co dzień, ale powiedziałbym także – nasza codzienna radość! Radość z poczucia, że jesteśmy narzędziami łaski Chrystusa, niczym szczepy winnego krzewu, którym jest On sam, ożywiane limfą Jego Ducha!

Módlmy się razem w imię Pana, który umarł i zmartwychwstał, i przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi, aby misterium paschalne mogło głęboko działać w nas i w tych naszych czasach, ażeby nienawiść ustąpiła miejsca miłości, kłamstwo prawdzie, zemsta przebaczeniu, smutek radości.

Wizyta Papieża w nekropolii watykańskiej

W Poniedziałek Wielkanocy 1 kwietnia po południu Papież Franciszek udał się do nekropolii watykańskiej, gdzie modlił się przy grobie św. Piotra, pierwszego Biskupa Rzymu.

Podczas 45-minutowej wizyty w znajdujących się na głębokości ok. 8 m pod Bazyliką św. Piotra wykopaliskach archeologicznych starożytnego cmentarza miejskiego z II i III w. po Chr. towarzyszyli mu archiprezbiter Bazyliki kard. Angelo Comastri i delegat Administracji Bazyliki św. Piotra bp Vittorio Lanzani, sekretarz osobisty ks. prał. Alfred Xuereb oraz Pietro Zander i Mario Bosco z nekropolii watykańskiej.

W 1939 r. na polecenie Piusa XII zostały rozpoczęte badania archeologiczne pod Bazyliką Watykańską, w których wyniku odkryto grób św. Piotra, znajdujący się dokładnie pod ołtarzem głównym (tzw. papieskim), oraz inne groby rozmieszczone wzdłuż antycznej drogi rzymskiej – via Cornelia, przy której powstał cmentarz.

Później Ojciec Święty udał się do Grot Watykańskich, gdzie nawiedził groby Benedykta XV, Piusa XI, Piusa XII, Pawła VI i Jana Pawła I.



Na zakończenie Papież zwrócił się z życzeniami w języku włoskim do tysięcy pielgrzymów, którzy przybyli ze wszystkich stron świata.

Pozdrawiam was wszystkich z wielką serdecznością, drodzy pielgrzymi, przybyli z różnych kontynentów, aby wziąć udział w tym spotkaniu na modlitwie.

Każdemu życzę pogodnego spędzenia tego Poniedziałku Wielkanocnego, w który z mocą rozlega się radosne orędzie paschalne: Chrystus zmartwychwstał! Radosnych świąt wielkanocnych dla wszystkich!

Radosnych świąt wielkanocnych dla wszystkich i smacznego obiadu!

W ósmą rocznicę śmierci Jana Pawła II

We wtorek wieczorem, 2 kwietnia, w 8. rocznicę śmierci bł. Jana Pawła II Papież Franciszek o godz. 19, po zamknięciu Bazyliki Watykańskiej, udał się do kaplicy św. Sebastiana. Tam, kłęcząc, przez długi czas modlił się przy grobie polskiego Papieża, z którym łączyła go szczególna więź, ponieważ to właśnie Jan Paweł II nadał mu godność kardynalską na konsystorz 21 lutego 2001 r.

Ojciec Święty, któremu towarzyszyli kard. Angelo Comastri, archiprezbiter Bazyliki Watykańskiej, i ks. prał. Alfred Xuereb, modlił się także przed grobami bł. Jana XXIII i św. Piusa X.



Olej, który się rozlewa

GIOVANNI MARIA VIAN

Właśnie w sercu roku chrześcijańskiego, w dniach, które były przygotowaniem do Paschy, Biskup Rzymu stopniowo ukazywał swoje łagodne i miłosierne oblicze, dzięki prostym słowom i gestom, które przemawiają do wszystkich. Można było tego doświadczyć, widząc obrazy z umywania nóg dwunastu młodym ludziom z zakładu karnego dla nieletnich w tym mieście – obrzędu poruszającego i wstrząsającego – a także słuchając – lub czytając je – jego homilii wygłoszonych podczas Mszy św. Krzyżma i w Niedzielę Palmową.

Wtedy staje się dla wszystkich jasne to, co nietrudno było zrozumieć, a mianowicie znaczenie decyzji Benedykta XVI – który, jak powszechnie wiadomo, przywiązuje wielką wagę do liturgii – o rezygnacji z urzędu papieskiego na progu Wielkiego Postu. Bowiem dzięki wyborowi tego momentu na ogłoszenie swej decyzji dla jego następcy początek posługi Piotra zbiegł się z celebrowaniem najważniejszych

wydarzeń dla wierzących w Chrystusa, który powstał z martwych, w czasie *Triduum* paschalnego, którego kulminacyjnym momentem jest Wigilia Paschalna.

Właśnie w tych najważniejszych dniach czasu liturgicznego rozległ się z mocą głos Papieża, który – po raz pierwszy – przybył «niemal z końca świata», jak sam powiedział zaraz po wyborze, tego, który przez całe swoje życie kapłańskie i biskupie zawsze szczególnie troszczył się o peryferie materialne i duchowe. I to właśnie tam my, ludzie, którzy nigdy nie powinni być smutni, powinniśmy nieść Jezusa zawołal, rozpoczynając Wielki Tydzień.

Ta sama myśl powróciła ze znamieną mądrością w homilii podczas Mszy św. Krzyżma, kiedy Papież Franciszek połączył symbole obecne w Pismach judaistycznych z głoszeniem Chrystusa. I tak obraz oleju, który się rozlewa, i obraz świętych szat kapłańskich z imionami synów Izraela posłużył Papieżowi do zwrócenia uwagi na konieczność jedności między ludem i jego kapłanami i potrzebę, aby ten «olej radości» dotarł właśnie na peryferie, tam gdzie «lud wierny jest

najbardziej narażony na ataki tych, którzy chcą go okraść z jego wiary».

Oto najbardziej autentyczne znaczenie «piękna tego, co liturgiczne», obecność chwały Bożej, «która jaśnieje w Jego żywym i umocnionym ludzie», przypomniał Biskup Rzymu swoim kapłanom. Dlatego trzeba wychodzić naprzeciw «pragnieniu naszych ludzi, aby byli namaszczeni wonnym olejkami, ponieważ wiedzą, że go mamy», oraz tej «ślepoty, która pragnie przejrzeć». Trzeba zatem wychodzić, aby «dać samych siebie i dawać Ewangelię innym», rezygnując z owego odnoszenia się do samych siebie, co grozi wyjąłowieniem Kościoła i uczynieniem kapłanów swego rodzaju «kolekcjonerami antyków czy nowinek».

A mówiąc o konieczności utrzymywania więzi z Bogiem i ze swoim ludem, Papież Franciszek nawiązał do bliźniego mu obrazu ewangelicznego pasterza, który jest blisko swojej owczarni, tak iż przesiąka «zapachem owiec»; który niestrudzenie ich poszukuje i je strzeże, aby namaszczyć wonnym olejkiem Chrystusa – wzoru każdego pasterza.

3 IV – Audyencja generalna w oktawie Wielkanocy

Pierwszymi świadkami są kobiety

Jezus zmartwychwstały jest żywy i obecny w życiu dzisiejszego człowieka. Na pierwszych świadkach zmartwychwstania – kobietach, zwoławsza na matkach, spoczywa obowiązek dawania o Nim świadectwa dzieciom; natomiast misją młodzieży jest ukazywanie Go własnym życiem. Powiedział to Papież Franciszek podczas swojej drugiej audyencji generalnej na placu św. Piotra, podejmując cykl rozważań o Roku Wiary, zapoczątkowany przez jego poprzednika podczas śródrodowych spotkań z wiernymi.

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj powracamy do katechez w ramach Roku Wiary. W *Credo* powtarzamy następujące słowa: «Zmartwychwstał trzeciego dnia, jak oznajmia Pismo». Obchodzimy właśnie pamiętkę tego wydarzenia: zmartwychwstania Jezusa, centrum orędzia chrześcijańskiego, które rozbrzmiewało od samych początków Kościoła i było przekazywane, aby dotarło aż do nas. Św. Paweł pisze do chrześcijan Koryntu: «Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem: i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu» (1 Kor 15, 3-5). To krótkie wyznanie wiary głosi właśnie tajemnicę paschalną oraz ukazanie się zmartwychwstałego Chrystusa po raz pierwszy Piotrowi i Dwunastu: śmierć i zmartwychwstanie Jezusa są istotą naszej nadziei. Bez tej wiary w śmierć i w zmartwychwstanie Jezusa nasza nadzieja będzie słaba, i nie będzie nawet nadzieją, a właśnie śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, są istotą naszej nadziei. Apostoł mówi: «A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach» (w. 17). Niestety, często usiłowano osłabić wiarę w zmartwychwstanie Jezusa i również wśród wiernych pojawiały się wątpliwości. Była to owa «niepoważna» wiara, a nie wiara silna, a to z powodu powierzchowności, niekiedy z powodu obojętności, bo ludzie zajęci są tysiącami spraw uznawanych za ważniejsze niż wiara, lub z powodu wyłącznie horyzontalnej wizji życia. Ale to właśnie zmartwychwstanie otwiera nas na większą nadzieję, ponieważ otwiera nasze życie i życie świata na wieczną przyszłość Boga, na pełne szczęście, na pewność, że zło, grzech, śmierć mogą być zwyciężone. Pozwala to żyć z większą ufnością rzeczami codziennymi, podchodzić do nich z odwagą i zaangażowaniem. Zmartwychwstanie Chrystusa oświeca nowym światłem te rzeczy



codzienne. Zmartwychwstanie Chrystusa jest naszą mocą!

Jak została nam przekazana prawda wiary o zmartwychwstaniu Chrystusa? W Nowym Testamencie istnieją dwa rodzaje świadectw: niektóre mają formę wyznania wiary, to znaczy syntetycznych formuł, wskazujących istotę wiary; inne natomiast mają formę opowiadania o zmartwychwstaniu i faktach powiązanych z tym wydarzeniem. Pierwsza z nich, forma wyznania wiary, to na przykład ta, którą teraz czytaliśmy lub słowa z Listu do Rzymian, gdzie św. Paweł pisze: «Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie» (Rz 10, 9). Od początków Kościoła wiara w prawdę tajemniczy śmierci i zmartwychwstania Jezusa była mocna i jasna. Dzisiaj jednak chciałbym się skoncentrować na drugiej formie, na świadectwach w formie opowiadania, które spotykamy w ewangeljach. Przede wszystkim zauważmy, że pierwszymi świadkami tego wydarzenia były kobiety. O świcie udały się do grobu, aby namaścić ciało Jezusa, i znalazły pierwszy znak: pusty grób (por. Mk 16, 1). Potem następuje spotkanie z wysłannikiem Boga, który ogłasza: Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego, nie ma tutaj, zmartwychwstał (por. w. 5-6). Kobiety powodowane są miłością i potrafią przyjąć tę wiadomość z wiarą: wierzą i niezwłocznie ją przekazują, nie zatrzymują jej dla siebie, przekazują. Radości z tego, że dowiedziały się, iż Jezus żyje, nadziei napelniającej ich serca nie da się powstrzy-

mać. Powinno tak być również w naszym życiu. Cieszymy się, że jesteśmy chrześcijanami! Wierzymy w Zmartwychwstałego, który zwyciężył zło i śmierć! Mijmy odwagę «wyjść na zewnątrz» i nieść tę radość i to światło do wszystkich miejsc naszego życia! Zmartwychwstanie Chrystusa jest naszą największą pewnością; jest naszym najcenniejszym skarbem! Czyż można nie dzielić się z innymi tym skarbem, tą pewnością? Nie jest ona tylko dla nas, trzeba ją przekazywać, dawać innym i dzielić się nią z innymi. To jest właśnie nasze świadectwo.

Jeszcze jeden element. W wyznaniach wiary Nowego Testamentu jako świadkowie zmartwychwstania wymieniani są tylko mężczyźni, apostołowie, a kobiety nie. Jest tak dlatego, że według prawa żydowskiego kobiety i dzieci nie mogły być świadkami godnymi zaufania, wiarygodnymi. Natomiast w Ewangeljach kobiety odgrywają rolę pierwszoplanową, fundamentalną. Możemy tu dostrzec element przemawiający za historycznością zmartwychwstania: gdyby to był fakt wymyślony, w kontekście tamtej epoki nie byłby powiązany ze świadectwem kobiet. Ewangelściści opowiadają jedynie to, co się wydarzyło: to kobiety są pierwszymi świadkami. Fakt ten mówi nam, że Bóg nie wybiera według ludzkich kryteriów: pierwszymi świadkami narodzin Jezusa są pasterze, ludzie prości i ubodzy; pierwszymi świadkami zmartwychwstania są kobiety. I to jest piękne. Jest to po trosze misja kobiet: matek, kobiet! Dawanie świadectwa dzieciom, wnukom, że Jezus jest żywy; żyje, zmartwychwstał. Matki i kobiety, dawajcie to świadectwo! Dla Boga liczy się serce, to, jak bardzo jesteśmy na Niego otwarci, czy jesteśmy jak dzieci, które są ufne. Ale fakt ten każe się nam też zastanowić nad tym, że kobiety w Kościele i na drodze wiary miały i mają także dzisiaj szczególną rolę w otwieraniu drzwi Panu, w naśladowaniu Go i w przekazywaniu Jego oblicza, ponieważ spojrzenie wiary zawsze potrzebuje prostej i głębokiego spojrzenia miłości. Apostołom i uczniom trudniej uwierzyć w Zmartwychwstałego. Kobieta nie. Piotr biegnie do grobu, ale zatrzymuje się przy pustym grobie. Tomasz musi dotknąć rękoma ran na ciele Jezusa. Także na naszej drodze wiary ważne jest, byśmy mieli świadomość i czuli, że Bóg nas kocha, byśmy nie bali się Go kochać: wiarę wyznaję się ustami i sercem, słowem i miłością.

Jezus ukazuje się kobietom, a potem innym: staje się obecny w nowy sposób: jest On Ukrzyżowanym, ale Jego ciało jest chwalebne: nie wrócił do życia ziemskiego, lecz jest to nowa sytuacja. Na początku nie rozpoznają Go, i jedynie na Jego słowa i gesty otwierają się ich oczy: spotkanie ze Zmartwychwstałym przemienia; daje ich wierze nową moc, niezawodny fundament. Także i my mamy znaki, w których Zmartwychwstały daje się

rozpoznać: Pismo Święte, Eucharystia i inne sakramenty, miłosierdzie, gesty miłości, które przynoszą światu promień Zmartwychwstałego. Pozwólmy, by nas oświeciło zmartwychwstanie Chrystusa, by nas przekształcała Jego moc, aby w świecie także poprzez nas znaki śmierci ustąpiły przed znakami życia. Widziałem, że na placu jest wielu młodych ludzi. Oto oni! Mówię do was: głosicie tę pewność: Pan jest żywy i idzie obok nas drogą życia. To jest wasza misja! Głosicie tę nadzieję. Niech ta nadzieja będzie dla was niczym kotwica, ta kotwica, która jest w niebie; trzymajcie mocno linę, trzymajcie się kotwicy i głosicie nadzieję. Wy, świadkowie Jezusa, głosicie świadectwo, że Jezus jest żywy, i da nam to nadzieję, da nadzieję temu światu, który trochę się postarzał z powodu wojen, zła, grzechu. Idźcie na przód, młodzi!

Na zakończenie audyencji Papież pozdrawił po włosku pielgrzymów przybyłych z różnych krajów; do Polaków powiedział:

Witam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, przeżywając – w tych dniach szczególnie – spotkanie ze zmartwychwstałym Panem, pozwólcie, aby Jego blask przeniknął wasze umysły i serca, i by przemieniała was Jego moc, abyście byli świadkami wiary wobec współczesnego świata. Niech życie wasze i waszych rodzin napelnią radość wielkanocnego poranka! Niech Bóg wam błogosławi!



7 IV – «Regina caeli» na placu św. Piotra

Jezus Chrystus jest wcielonym Miłosierdziem

Drodzy Bracia i Siostry! Dzień dobry!

W tę niedzielę, która kończy oktawę Wielkanocy, raz jeszcze składam wszystkim życzenia wielkanocne słowami samego Jezusa zmartwychwstałego: «Pokój wam!» (J 20, 19. 21. 26). Nie jest to pozdrowienie ani też zwykłe życzenie: jest to dar, a wręcz ten cenny dar, który Chrystus ofiarowuje swoim uczniom po przejściu przez śmierć i piekło. Daje pokój, zgodnie z tym, co obiecał: «Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję» (J 14, 27). Ten pokój jest owocem zwycięstwa miłości Boga nad złem, jest owocem przebaczenia. I rzeczywiście tak jest: prawdziwy pokój, ten głęboki pokój bierze się z doświadczenia Bożego miłosierdzia. Dzisiaj jest Niedziela Miłosierdzia Bożego, zgodnie z wolą bł. Jana Pawła II, który opuścił ten świat właśnie w wigilię tej uroczystości.

Evangelia Jana opowiada nam, że Jezus dwukrotnie ukazał się apostołom, którzy byli zamknięci w Wieczerniku – po raz pierwszy już wieczorem w dniu zmartwychwstania. Nie było wtedy Tomasza, który powiedział: jeżeli nie zobaczę i nie dotknę, nie uwierzę. Za drugim razem – osiem dni później – był obecny również Tomasz. I Jezus zwrócił się właśnie do niego, zachęcił go, by przyjrzał się ranom, aby ich dotknął; a Tomasz wykrzyknął: «Pan mój i Bóg mój!» (J 20, 28). Wtedy Jezus powiedział: «Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli» (w. 29). A kim byli ci, którzy uwierzyli, choć nie widzieli? Pozostali uczniowie, inni mężczyźni i kobiety z Jerozolimy, którzy choć nie spotkali zmartwychwstałego Jezusa, uwierzyli świadectwu apostołów i kobiet. To są bardzo ważne słowa na temat wiary, możemy je nazwać *blogosławieństwem wiary*. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli: to jest błogosławieństwo wiary! W każdym czasie i w każdym miejscu błogosławieni są ci, którzy za pośrednictwem Słowa Bożego, głoszonego w Kościele i świadczanego przez chrześcijan, wierzą, że Jezus Chrystus jest wcieloną miłością Boga, wcielonym Miłosierdziem. A odnosi się to do każdego z nas! Apostołem Jezus dał, wraz ze swoim pokojem, Ducha Świętego, aby mogli szerzyć w świecie przebaczenie grzechów, to przebaczenie, które może dać tylko Bóg, a którego ceną była krew Syna (por. J 20, 21-23). Kościół jest posłany przez zmartwychwstałego Chrystusa, aby głosił ludziom odpuszczenie grzechów, a tym samym powodował wzrost królestwa miłości, zasiewał pokój w sercach, aby panował on także w relacjach, w

społecznościach, w instytucjach. I Duch zmartwychwstałego Chrystusa przepędza lęk z serca apostołów i skłania ich do wyjścia z Wieczernika, aby nieść Ewangelię. Miejmy także i my więcej odwagi, aby dawać świadectwo wiary w zmartwychwstałego Chrystusa! Nie powinniśmy się bać być chrześcijanami i żyć jak chrześcijanie! Musimy mieć tę odwagę, by iść i głosić zmartwychwstałego Chrystusa, bo On jest naszym pokojem, On zaprowadził pokój – przez swoją miłość, przez swoje przebaczenie, przez swoją krew, przez swoje miłosierdzie.

Drodzy przyjaciele, dziś po południu będę sprawował Eucharystię w bazylice św. Jana na Lateranie, która jest katedrą Biskupa Rzymu. Prośmy razem Maryję Dziewicę, aby pomagała nam, Biskupowi i ludowi, iść naprzód w wierze i w miłości, zawsze ufając w miłosierdzie Pana: On zawsze na nas czeka, kocha nas, przebaczył nam przez swoją krew i przebacza nam za każdym razem, kiedy się do Niego udajemy, by prosić o przebaczenie. Ufajmy w Jego miłosierdziu!

Po modlitwie «Regina caeli» Ojciec Święty powiedział:

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów, którzy uczestniczyli w Mszy św., odprowadzanej przez kardynała wikariusza Rzymu w kościele Świętego Ducha in Sassia – centrum kultu Miłosierdzia Bożego. Drodzy bracia i siostry, bądźcie zwiastunami i świadkami miłosierdzia Boga!

Z przyjemnością pozdrawiam także licznych członków ruchów i stowarzyszeń, uczestniczących w tej naszej modlitwie, w szczególności wspólnoty neokatechumenatu w Rzymie, które dziś rozpoczynają specjalną misję na placach tego miasta. Zachęcam wszystkich do niesienia Dobrej Nowiny we wszystkie środowiska życia «z łagodnością i bojaźnią [Bożą]» (1 P 3, 16)! Wychodźcie na place i głoscie Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela.

Pozdrawiam wszystkich chłopców i dziewczęta oraz młodzież, tu obecnych, w szczególności uczniów Collège Saint-Jean de Passy w Paryżu oraz ze Szkoły im. Giuseppe Mazziniego w Marsalii, a także grupę ministrantów z Tarentu.

Pozdrawiam chór z bazyliki z Collemaggio w L'Aquila, wiernych z Campoverde w Aprilii, z Verolanuovy i Valentano oraz wspólnotę Scout Foulard Bianchi.

Niech Pan wam błogosławi i smacznego obiadu!



7 IV – Ingres Papieża Franciszka do katedry na Lateranie

Bóg czeka na nas cierpliwie

W II Niedzielę Wielkanocną, czyli Miłosierdzia Bożego, odbył się ingres Papieża Franciszka do katedry diecezji rzymskiej, którą jest bazylika św. Jana na Lateranie. Przed uroczystością została odsłonięta tablica z nową nazwą placu przed budynkiem wikariatu przylegającym do bazyliki; nosi on teraz imię Jana Pawła II. Podczas Mszy św. Papież wygłosił homilię, w której wezwał do otwierania się na miłosierdzie Boga, a na zakończenie przemówił do wiernych z loggii bazyliki.

Z radością sprawuję po raz pierwszy Eucharystię w tej bazylice na Lateranie, katedrze Biskupa Rzymu. Witam was wszystkich z wielką miłością: drogiego kardynała wikariusza, biskupów pomocniczych, prezbiterium diecezjalne, diakonów, zakonnice i zakonników oraz wszystkich wiernych świeckich. Witam również pana burmistrza wraz z małżonką i wszystkich przedstawicieli władz. Wspólnie wędrujemy w świetle zmartwychwstałego Pana.

Obchodzimy dziś II Niedzielę Wielkanocną, nazywaną także Niedzielą Miłosierdzia Bożego. Jakże piękną rzeczą jest wiara w to w naszym życiu: miłosierdzie Boga! Tak wielka miłość, tak głęboka miłość Boga do nas, miłość, która nie zawodzi, zawsze bierze nas za rękę i podtrzymuje, podnosi, prowadzi.

W dzisiejszej Ewangelii apostoł Tomasz doświadcza właśnie Bożego miłosierdzia, które ma konkretne oblicze, oblicze Jezusa, Jezusa zmartwychwstałego. Tomasz nie ufa temu, co mówią

mu inni apostołowie: «Widzieliśmy Pana!». Nie wystarczy mu obietnica Jezusa, który zapowiedział: trzeciego dnia zmartwychwstanę. Chce zobaczyć, chce włożyć rękę tam, gdzie są znaki gwoździ, i w Jego bok. A jaka jest reakcja Jezusa? Cierpliwość: Jezus nie opuszcza upartego Tomasza w jego niewierze. Daje mu tydzień, nie zamyka drzwi, czeka. I Tomasz uznaje swoje ubóstwo, małą wiarę. «Pan mój i Bóg mój»: tymi prostymi, lecz pełnymi wiary słowami odpowiada na cierpliwość Jezusa. Pozwala, by Boże miłosierdzie otoczyło go, widzi je przed sobą, w ranach na rękach i stopach, w otwartym boku, i odnajduje ufność: jest nowym człowiekiem, nie jest już niedowiarkiem, lecz wierzącym.

Pamiętamy także Piotra: trzykrotnie zaparł się Jezusa właśnie wtedy, kiedy powinien być Mu jak najbliższy, a kiedy sięga dna, napotyka spojrzenie Jezusa, który cierpliwie, bez słowa, mówi mu: «Piotrze, nie lękaj się twojej słabości, zaufaj Mi». I Piotr rozumie, czuje spojrzenie miłości Jezusa i płacze. Jak piękne jest to spojrzenie Jezusa – ile w nim czułości! Bracia i siostry, nigdy nie traćmy ufności w cierpliwe miłosierdzie Boga!

Pomyślmy o dwóch uczniach z Emaus: smutne twarze, bezcelowa wędrówka, bez nadziei. Ale Jezus ich nie opuszcza: wraz z nimi idzie drogą, i nie tylko! Cierpliwie wyjaśnia Pisma, które się do Niego odnosiły, i zostaje z nimi, by razem spożyć posiłek. To właśnie jest styl Boga: nie jest niecierpliwym jak my, którzy często chcemy wszystkiego i

to natychmiast, także w odniesieniu do osób. Bóg jest wobec nas cierpliwy, bo nas kocha, a kto kocha, ten rozumie, ma nadzieję, obdarza zaufaniem, nie opuszcza, nie pali mostów, umie przebaczać. Pamiętajmy o tym w naszym życiu chrześcijańskim: Bóg zawsze na nas czeka, także kiedy się oddaliliśmy! On nigdy nie jest daleko, a jeśli do Niego wrócimy, gotów jest nas przyjąć.

Zawsze pozostaję pod wielkim wrażeniem, kiedy odczytuję na nowo przypowieść o miłosiernym ojcu – wywiera ona na mnie wrażenie, bo zawsze daje mi wielką nadzieję. Pomyślcie o tym młodszym synu, który w domu ojca był kochany, a jednak chce swoją część dziedzictwa; odchodzi, wszystko wydając, spada na sam dół, najdalej od ojca. Kiedy sięgnął dna, zateśnił za ciepłem ojcowskiego domu i powraca. A ojciec? Czy zapomniał o synu? Nie, nigdy. Widzi go z daleka, czekał na niego codziennie, w każdej chwili: był zawsze w jego sercu jako syn, chociaż go opuścił, chociaż roztrwonil cały majątek, to znaczy swoją wolność. Ojciec cierpliwie i z miłością, z nadzieją i miłosierdziem ani na chwilę nie przestał o nim myśleć i gdy tylko go widzi, jeszcze z daleka, wybiega mu naprzeciw i z czułością go obejmuje, z czułością Boga, bez słowa wyrzutu: powrócił! To jest radość ojca. W tym uścisku jest cała ta radość: syn powrócił! Bóg zawsze na nas czeka, nie zniechęca się. Jezus ukazuje nam tę miłosierną cierpliwość Boga, abyśmy zawsze odnajdywali ufność, nadzieję! Romano Guardini, wielki teolog niemiecki, powiedział, że Bóg odpowiada na nasze słabości swojej cierpliwością i to jest powodem naszej ufności, naszej nadziei (por. *Glaubenserkennnis*, Würzburg 1949, s. 28). Jest to jakby dialog pomiędzy naszą słabością i cierpliwością Boga, dialog, który – jeśli go nawiązujemy – daje nam nadzieję.

Chciałbym podkreślić jeszcze jeden element: cierpliwość Boga musi w nas znaleźć odwagę, by do Niego powrócić, niezależnie od tego, jaki błąd, jaki grzech popełniliśmy w naszym życiu. Jezus zachęca Tomasza, by włożył rękę w Jego rany na rękach i nogach oraz w ranę Jego boku. My także możemy wejść w rany Jezusa, możemy Go dotknąć w sposób rzeczywisty. Dzieje się to za każdym razem, kiedy z wiarą przyjmujemy sakramenty. Św. Bernard w pięknej homilii powiedział: «z ran świętych [Jezusa] mogę 'pić miód ze skały i oliwę z twardego kamienia' (por. Pwt 32, 13), 'kosztować i zobaczyć, jak dobry jest Pan'» (*Komentarz do «Pieśni nad pieśniami»* 61, 4). To właśnie w ranach Jezusa jesteśmy bezpieczni, tu objawia się ogromna miłość Jego serca. Zrozumiał to Tomasz. Św. Bernard pyta: ale na co mogę liczyć? Na moje zasługi? Ale «całą moją zasługą jest miłosierdzie Pana. Nie zabraknie mi zasług, jak długo wystarczy Jego miłosierdzia. A jeśli Pan bogaty jest w miłosierdzie, to i ja nie mniej w zasługi» (tamże, 5).

To jest ważne: odwaga, by zawierzyć miłosierdziu Jezusa, zaufać Jego cierpliwości, chronić się zawsze w ranach Jego miłości. Św. Bernard mówi wręcz: «Cóż jednak, jeśli sumienie wyrzucać mi będzie mnóstwo grzechów? 'Gdzie wzmógł się grzech, tam obficie rozlała się łaska' (Rz 5, 20)» (tamże). Być może ktoś z nas pomyśli: mój grzech jest tak wielki, jestem od Boga tak daleko, jak młodszy syn z przypowieści, moja niewiara jest taka jak Tomasa. Nie mam odwagi, by wrócić, pomyśleć, że Bóg może mnie przyjąć i że czeka właśnie na mnie. Ale Bóg czeka właśnie na ciebie, żąda od ciebie jedynie odwagi, by do Niego pójść. Ileż razy w mojej posłudze duszpasterskiej słyszałem słowa: «Ojcze, mam wiele grzechów». Zawsze w takiej sytuacji zachęcałem «Nie bój się, idź do Niego, On na ciebie czeka. On wszystkiego dokona». Jak wiele wokół nas słyszymy propozycji, które robi nam świat. Przystańmy jednak na propozycję Boga, która jest pieczęcią miłości. Dla Boga nie jesteśmy liczbami, jesteśmy ważni, jesteśmy wręcz najważniejsi z tego, co ma. Choć jesteśmy grzesznikami, jesteśmy tym, co najbardziej leży Mu na sercu.

Adam po grzechu odczuwał wstyd, czuł się nagi, odczuwał ciężar tego, co uczynił, a mimo to Bóg go nie opuścił: jeśli w tym momencie zaczyna się oddalenie od Boga przez grzech, to jest już obietnica powrotu, możliwość powrotu do Niego. Bóg pyta natychmiast: «Adamie, gdzie jesteś?», szuka go. Jezus ogołocił samego siebie dla nas, obciążył się hańbą Adama, nagością jego grzechu, aby zmyć nasz grzech: przez Jego rany zostaliśmy uzdrowieni. Przypomnijcie sobie słowa św. Pawła: z czego będę się chlubił, jeśli nie z moich słabości, z mojej biedy? Właśnie odczuwając mój grzech, spoglądając na mój grzech, mogę zobaczyć i spotkać Boga miłosierdzie, Jego miłość, i pójść do Niego, aby otrzymać przebaczenie.

W moim osobistym życiu wiele razy widziałem miłosierne oblicze Boga, Jego cierpliwość. Widziałem również w wielu ludziach odwagę, by wejść w rany Jezusa, mówiąc: Panie, oto jestem, przyjmij moje ubóstwo, ukryj w Twoich ranach mój grzech, obmyj go swoją krwią. Zawsze widziałem, że Bóg to uczynił, przyjął, pocieszył, obmył, umiłował.

Drodzy bracia i siostry, pozwólm, by nas otoczyło Boże miłosierdzie; zaufajmy Jego cierpliwości, która zawsze daje nam czas; miejmy odwagę, aby wrócić do Jego domu, by zamieszkać w ranach Jego miłości, pozwalając, by nas umiłował, spotykajmy Jego miłosierdzie w sakramentach. Poczujemy Jego czułość – tak piękną – pocujemy Jego uścisk, i my także będziemy bardziej zdolni do miłosierdzia, cierpliwości, przebaczenia i miłości.

ARTYKUŁY

Dziennik przyjaźni

Rabin pisze wstęp do książki o kardynale

Publikujemy poniżej wstęp do książki Sergia Rubina i Franceski Ambroggetti «El jesuita. Conversaciones con el cardenal Jorge Bergoglio SJ» (Buenos Aires, Vergara, 2010), napisany przez rabina Skorkę. Książka rabina, do której wstęp napisał kard. Bergoglio i o której jest mowa w tekście, to «Hacia un mañana sin fe?» (Buenos Aires, Longseller, 2006).

ABRAHAM SKORKA

Z tego, co wiem, musi to być pierwszy raz w dwutysiącletniej historii, że rabin pisze wstęp do książki, w której zebrane są myśli księdza katolickiego. Fakt ten staje się jeszcze ważniejszy, kiedy tym księdzem jest arcybiskup Buenos Aires, prymas Argentyny i kardynał mianowany przez Jana Pawła II.

Takie samo zdanie jak to, które rozpoczyna te refleksje, lecz ze zmienioną kolejnością imion i tytułów, napisałem w 2006 r. w prezentacji mojej książki ze wstępem kard. Bergoglią.

Nie jest to wymiana grzeczności, lecz szczerze i wierne świadectwo o głębokim dialogu dwóch przyjaźni, dla których poszukiwanie Boga i wymiaru duchowego, który istnieje we wnętrzu każdej istoty ludzkiej, było i

jest stałym przedmiotem życiowej troski.

Dialog między religiami, który nabrał specjalnego znaczenia poczynawszy od Soboru Watykańskiego II, na ogół zaczyna się od fazy spotkań i wzajemnego poznawania się, po czym następuje faza dialogu, w którym omawiane są najbardziej drażliwe tematy. W przypadku Bergoglią nie było faz. Zbliżenie zaczęło się od ciętych uwag na temat drużyn piłkarskich, którym kibicujemy, a zaraz potem przeszliśmy do szczerego dialogu, nacechowanego otwartością i szacunkiem. Każdy z nas przedstawiał swoją szczególną wizję różnorodnych tematów, które decydują o kształcie życia. Nie było kalkulacji ani eufemizmów, ale jasne i bezpośrednie koncepcje. Każdy z nas otworzył serce przed drugim, w duchu midraszowej definicji przyjaźni (por. Sifre Dewarim, piska 305). Możemy się nie zgadzać, ale zawsze jeden stara się zrozumieć głębokie uczucia i myśli drugiego. I z tego wszystkiego, co odnajdujemy w naszych wspólnych wartościach, co wywodzi się z tekstów prorockich, rodzi się zaangażowanie, które wyraziło się w różnorodnych działaniach. Niezależnie od interpretacji i krytyki ze strony innych wędrowaliśmy razem z naszą prawdą, ze wspólnym przekonaniem, że błędne

koła, ponizające ludzką kondycję, mogą zostać przerwane. Z ufnością, że kierunek dziejów można i trzeba zmieniać, że biblijna wizja świata odkupionego, opisanego przez proroków, nie jest czystą utopią, lecz rzeczą osiągalną. I że potrzebni są tylko ludzie angażujący się w jej urzeczywistnianie.

Ta książka jest świadectwem życia Bergoglią – i wolę dać jej tytuł raczej *Pasterz* niż *Jezuista* – które przekazuje tym, z którymi dzielił swoje życie, a zwłaszcza swojej trzodzie. Czytelnik znajdzie w niej często wyrażenia: «Zgrzeszyłem, pomyliłem się, takie właśnie były moje wady, czas i życie nauczyły mnie». Również tam, gdzie mowa jest o najbardziej drażliwych kwestiach argentyńskiej rzeczywistości, postawy Kościoła w mrocznych latach i jego czynów, czytelnik odczuje, że fakty opowiadane są z pokorą i że usiłuje się zrozumieć drugiego i wczuć się w jego sytuację, zwłaszcza jeśli cierpi.

Znajdą się ludzie, którzy nie zgodzą się z jego opiniami, ale pomijając wszelkie słuszne uwagi krytyczne, wszyscy zgodzą się, że podchodzi on do każdego tematu w duchu pokory i ze zrozumieniem.

Przedmiot jego troski, który jak lejtmotyw przewija się przez całą

książkę, można zdefiniować dwoma słowami: spotkanie i jedność. Rozumiejąc przez drugie z nich stan harmonii między ludźmi, w której każdy w swój szczególny sposób wnosi wkład w rozwój materialny i duchowy drugiego, powodowany miłością.

Bergoglio, idąc za tekstem biblijnym, przyjmuje za podstawę swoich refleksji słowo «miłość», które nawiązuje m.in. do następujących wersetów: «Będziesz więc miłował Pana, Boga twój» (Pwt 6, 5), «Będziesz miłował bliźniego jak siebie samego» (Kpl 19, 34), uważanych przez rabbięgo Akibę ben Josefa (por. *Berešit Rabba*, parasa 24) za syntezę wszystkich nauk Tory i w tym sensie cytowanych przez Jezusa według Ewangelii (por. Mt 22, 34-40; Łk 10, 25-28). Słowa te wyrażają najwznioślejsze uczucia człowieka, które są dla Bergoglii źródłem inspiracji w działaniu i potwierdzeniu przesłania.

Czytelnik znajdzie w tym tekście wizję problemów, którym, według kardynała, musi dziś stać się czoło Kościół katolicki, przedstawiając bez rezerwy i językiem krytycznym swoje braki. Są tam też wypowiedzi kardynała, nawołujące do powrotu do wartości w naszym środowisku, słowa, które spowodowały, że znalazł się w złożonej sytuacji wobec pewnych władz rządowych, które nie potrafiły powiązać ich z krytycznymi przesłaniami natury socjopolitycznej, których rzecznikami byli na ogół w swoich czasach prorocy. Nauczyciel wiary, zgodnie z biblijną wizją człowieka, musi wyrażać swoją krytykę w stosunku do wszystkich członków społeczeństwa, w którym naucza, z punktu widzenia ducha, który jest daleki od wszelkich partykularnych interesów. Braki społeczne, które dostrzega poprzez swoje spotkanie z Bogiem, nie mogą pozostać w ciszy jego wnętrza,

jak napisał prorok: «Gdy Pan Bóg przemówi, ktoś nie będzie prorokował» (Am 3, 8).

Kiedy byłem dzieckiem, mój ojciec, emigrant urodzony w Polsce, miał zwyczaj zabierać mnie i mojego brata na wycieczki do ważnych miejsc w historii ojczyzny. Przy wyjściu z Cabildo pokazywał nam obraz znajdujący się na fasadzie katedry. Przedstawia on spotkanie Józefa z braćmi, mówił. Słyszałem o przejawach antysemityzmu, które musieli znieść moi przodkowie w Polsce, toteż obraz ten, widniejący na kościele, napędzał mnie nadzieją. Przyjdzie dzień, w którym każdy uzna swoje braterstwo z bliźnim.

W tej książce i w wielu wydzierżeniach, o których opowiada, widzę hołd dla tej nadziei, którą jako bracia dzielimy od lat i która wzbogaciła naszą duchowość oraz z pewnością zbliżyła nas do Tego, który tętnił życie w każdej ludzkiej istocie.

Czas nadziei i odnowy

Wywiad z Adolfem Perezem Esquivelem po spotkaniu z Papieżem Franciszkiem

PIERO DI DOMENICANTONIO

Mocny, serdeczny uścisk. Adolfo Pérez Esquivel z uśmiechem patrzy na zdjęcie przedstawiające najbardziej być może wzruszający moment jego spotkania z Papieżem. 81 lat, życie poświęcone obronie praw człowieka, ten laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1980 r., który przeżył więzienie i tortury, potrafi ulegać emocjom jak dziecko. Od audyencji w Watykanie upłynęło zaledwie parę godzin, gdy opowiada naszej gazecie o swojej radości ze spotkania z rodakiem, który na konklawe został wybrany na Biskupa Rzymu przez kardynałów, «którzy poszli po niego prawie na koniec świata» lub, jak mówi, «na

początek: zależy od punktu widzenia».

Jak wyglądało Pana spotkanie z Papieżem Franciszkiem?

Byliśmy obaj bardzo wzruszeni. Rozmawialiśmy długo i na różne tematy. Zapewniłem go, że będę mu towarzyszył modlitwą na jego drodze, kiedy będzie się mierzył z wielkimi wyzwaniem, które dziś stoją przed Kościołem. W Argentynie spotkaliśmy się po raz ostatni rok temu. Nie mogłem sobie wówczas wyobrazić tego, co wydarzyło się 13 marca. Dla mnie wybór Papieża Franciszka to wielka łaska. To mocny znak, który Duch Święty dał w momencie, gdy Kościół i świat odczuwają ogromną potrzebę odnowy, du-

chowości i zaangażowania społecznego.

Z Buenos Aires do Rzymu: kim jest Papież Bergoglio?

Przed wszystkim pasterzem. Również w Argentynie, mimo że powierzono mu odpowiedzialne funkcje najpierw w Towarzystwie Jezusowym, a potem w archidiecezji Buenos Aires i w Konferencji Episkopatu, był zawsze człowiekiem pogodnym i powściągliwym. Cechuje go umiejętność słuchania wszystkich i dialogowania z różnymi grupami społecznymi, od świata kultury po politykę i związki zawodowe. Był zawsze wrażliwy na problemy kraju, a zwłaszcza jego ludu. W katedrze w swoich homiliach zawsze wyrażał się jasno. I zdecydowanie

podchodził w świetle Ewangelii do tematów ubóstwa i kryzysu ekonomicznego.

Po wyborze zaczęła się kampania oszczerstw wobec Papieża, które Pan natychmiast zdementował. Kto się boi Papieża Franciszka?

To prawda, były takie usiłowania. Oskarżenia były jednak tak bezpodstawne, że odczułem potrzebę ich zdementowania. Papież Franciszek nie miał nic wspólnego z dyktaturą wojskową. I nie mówię tego tylko ja. Mówi to także prezes Sądu Najwyższego Argentyny. W przeszłości kard. Bergoglio nie ma żadnych cieni. I absolutnie nie można twierdzić, że szedł na kompromisy z dyktaturą. Przeciwnie, wstawał się za osobami zaginionymi i prześladowanymi. Nie wszystkie prośby zostały jednak wysłuchane: wojskowi mówili wszystkim «tak», a potem robili na odwrót. Myślę, że ta kampania oszczerstw przeciwko Papieżowi Franciszkowi jest pod-

sycana przez różne prądy polityczne i ideologiczne.

W jaki sposób interpretuje Pan wybór Papieża, który pochodzi z Ameryki Łacińskiej?

Papież Franciszek pochodzi z kontynentu nazywanego przez Pawła VI «kontynentem nadziei». Wiara jest mocno zakorzeniona w Ameryce Łacińskiej, i jest to również dzieło wielu pasterzy, którzy potrafili wyrażać nadzieje najuboższych na sprawiedliwość. Z Papieżem wspominaliśmy abpa Romera i wielu innych proroków i męczenników Kościoła w Ameryce Łacińskiej. Na naszym kontynencie męczennicy, kapłani, zakonnicy, biskupi jak ziarna obumarli, by dać życie. Myślę, że trzeba pokazać w pełnym świetle świadectwo tego męczeńskiego Kościoła, który żył Ewangelią przy ubogich.

Na początku pontyfikatu Papież Franciszek mówił o Kościele ubogim

i dla ubogich i prosił o opiekę nad darami stworzenia.

Tak, ta opcja na rzecz ubogich cechuje całe jego życie. Są to ubodzy, o których mówi Ewangelia i którym zawsze wychodził na przeciw z wielką pokorą. Teraz Papież mówi nam, że cały Kościół musi żyć w ubóstwie i pokorze. Potem jest wyzwanie obrony świata stworzonego. Myślę, że w tej dziedzinie będzie mogła się rozwijać współpraca wierzących. Papież Franciszek zawsze był otwarty na dialog, na ekumenizm, na ducha autentycznego braterstwa. Jako chrześcijanie musimy podzielać to jego zaangażowanie, towarzyszyć mu w misji. Podczas audyencji powiedziałem mu, że może liczyć na nas, na naszą modlitwę. Żyjemy w bardzo szczególnym momencie dla Kościoła i świata. Jest to czas nadziei i odnowy. Pamiętam Jana XXIII, który mówił, żeby otwierać drzwi i okna, aby pozbyć się kurzu i wpuścić światło. Myślę, że jest to sprzyjający moment.

Od Benedykta XVI do Papieża Franciszka

LUCETTA SCARAFFIA

Na początku myśl o współlistnieniu dwóch Papieży niejednego przestraszyła: jedni mówili o desakralizacji i zmierzchu papieżstwa, inni sięgali do dalekiej przeszłości i robili odniesienia do złożonych i spornych dzieł papieży i antypapieży. Jednakże wszystkie te lęki rozwiewają się w obliczu prostej rzeczywistości, dobrze ilustrowanej przez zdjęcie, na którym widzieliśmy Papieża i jego poprzednika, kiedy modlili się obok siebie. Bardzo różni pod względem wyglądu, biografii, osobowości, lecz bardzo bliscy z bliskości modlitwy i miłości do Kościoła.

Stało się wówczas jasne, że właśnie inność postaci papieży,

którzy następowali po sobie w historii, stanowiła i stanowi bogactwo Kościoła, podobnie jak różnorodność charyzmatów zakonów, ruchów i odczywień świętych. Siłą Kościoła jest właśnie to, że składa się on z jednostek również bardzo innych, które się uzupełniają i wzajemnie umacniają, jeśli ze sobą nie walczą, lecz potrafią znaleźć właściwą synergę.

Komplementarność papieży Benedykta XVI i Franciszka – uczynego i duszpasterza, jeśli chcemy określić ich zwięźle – jasno widoczna jest w ich książkach. W inny sposób i różnymi stylami obaj zajmują się w nich tym, co stanowi zadanie każdego chrześcijańskiego intelektualisty i duszpasterza: włączaniem nauczania Chrystusa w teraźniejszość.

Zostały teraz przetłumaczone na włoski dwie medytacje Jorge Maria Bergogli, pierwsza poświęcona jest oskarżaniu się z grzechów, czyli umiejętności dokonania surowego rachunku sumienia, a druga – zepsuciu. Dostrzegą się natychmiast, że zostały one napisane przez jezuitę, kapłana szczególnie dobrze przygotowanego do opieki nad duszami, których wady i złe przyzwyczajenia zna, ale wie też, że mają ogromne możliwości duchowego rozwoju.

Oba teksty mają w gruncie rzeczy na celu uświadomienie czytelnikom, jak poważne i niebezpieczne są ich braki, wzbudzenie w nich żalu: tylko w ten sposób może bowiem zrodzić się pragnienie uzyskania Bożego przebacze-

nia, a zatem odkupienie. Lepszy jest grzesznik, który uznaje, że nim jest – pisze – niż człowiek o tak zepsutej duszy, że nie potrafi już rozpoznać grzechu, a tylko go usprawiedliwia. Są to słowa dobrego lekarza, a nie bezużytecznie litościwego, który chce leczyć chorego, wywierając wpływ na jego świadomość i stosując lekarstwo, jakim jest miłosierdzie. Gdy czytamy tę jasną i wyraźną analizę, przychodzą na myśl liczne wystąpienia i pisma Benedykta XVI, który poświęcił dużą część refleksji odsłanianiu manipulacji kulturowych, które we współczesnych społeczeństwach przeobrażają grzech w coś pozy-

tywnego, jeśli nie wręcz pożądanego.

Tego typu transformacja sprawa, że grzech staje się «społecznie dopuszczalny» – pisze arcybiskup Buenos Aires – i tym samym przeobraża go w zepsucie.

W tekstach, teraz na nowo opublikowanych, Jorge Mario Bergoglio wzywa do odwagi i do «rezygnowania z wszelkiego makijażu, aby objawiła się prawda o nas», a więc do korzystania z bogactwa duchowej nauki, jaką jest oskarżanie się z grzechów poprzez surowy rachunek sumienia. Tylko dzięki wierze w istnienie prawdy, jak powtarzał wielokrotnie Benedykt XVI, każda istota ludzka może uczciwie patrzeć na

samą siebie, nie dając się zmylić ideologiom bądź wytworom kultury – na przykład pewnym formom psychologii lub psychoanalizy – które usiłują uwolnić człowieka od odpowiedzialności, jak gdyby usunięcie poczucia winy było główną drogą do szczęścia.

Komplementarność obu przesłań jest uderzająca i jeszcze raz pozwala wierzącym i niewierzącym patrzeć na Kościół z nową nadzieją. Nadzieja ta wiąże się nie tyle z osobami, co z mądrością, którą potrafią one przekazać: jest to nadzieja przyniesiona przez Jezusa i, jak powiedział Papież Franciszek, nie można dać jej sobie ukraść.

Trzeba szerzyć w Kościele kulturę miłosierdzia

Książka kard. Waltera Kaspera, byłego przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijań, do której nawiązał Papież Franciszek w rozważaniu wygłoszonym przed modlitwą «Anioł Pański» 17 marca, nosi tytuł «Misericordia. Concetto fondamentale del vangelo. Chiave della vita cristiana» (Miłosierdzie. Fundamentalne pojęcie Ewangelii. Podstawa życia chrześcijańskiego) (Brescia, Queriniana, 2013 r., ss. 336, 26 euro); w Niemczech ukazała się w 2012 r. Publikujemy fragment siódmego rozdziału: «La Chiesa sotto il metro della misericordia» (Kościół mierzony miarą miłosierdzia).

WALTER KASPER

Przykazanie miłosierdzia obowiązuje nie tylko pojedynczych chrześcijan, ale odnosi się także do całego Kościoła. Podobnie jak w przypadku poszczególnego chrześcijanina, tak również dla Kościoła przykazanie miłosierdzia opiera się na fakcie, że Kościół jest ciałem Chrystusa. Dlatego też Kościół nie jest czymś w rodzaju

organizacji społecznej i charytatywnej; jako ciało Chrystusa jest on sakramentem ustawicznej, skutecznej obecności Chrystusa w świecie, a tym samym jest sakramentem miłosierdzia. Jest nim jako *Christus totus*, jako Chrystus Głowa i członki. Dlatego w swoich członkach i w osobach potrzebujących pomocy Kościół spotyka samego Chrystusa. Kościół winien uobecniać w historii i w życiu każdego chrześcijanina Ewangelię miłosierdzia, którą jest sam Jezus Chrystus, poprzez słowo, sakrament i przez całe swoje życie. Ale i on jest przedmiotem Bożego miłosierdzia. Kościół, jako ciało Chrystusa, został zbawiony przez Jezusa Chrystusa, jednak ma w swoim łonie także grzeszników i dlatego musi być nieustannie oczyszczany, aby był czysty i święty (por. Ef 5, 23. 26 n.). Kościół powinien zatem wciąż zadawać sobie z samokrytycyzmem pytanie, czy również w rzeczywistości odpowiada temu, czym jest i czym powinien być. I na odwrót, my powinniśmy odnosić się, podobnie jak postępuje Jezus

Chrystus, w sposób miłosierny i niewyniosły, do jego uchybień i jego błędów. Powinniśmy jasną tego wizję: Kościół bez *caritas* i bez miłosierdzia przestałby być Kościołem Jezusa Chrystusa.

Najgorszą krytyką, jaką można skierować pod adresem Kościoła, a która często bywa, także słusznie, wysuwana pod jego adresem, jest fakt, że sam nie postępuje zgodnie z tym, o czym poucza innych, a wręcz, że wiele osób odczuwa, że są traktowane w nim bez miłosierdzia i surowo. Możemy głosić w sposób wiarygodny to przesłanie o Bogu miłosierdzia tylko wtedy, gdy także nasz sposób mówienia cechuje miłosierdzie. Powinniśmy dyskutować z przeciwnikami Ewangelii, równie licznymi dziś jak w przeszłości, stanowczo, gdy chodzi o istotę, ale nie w sposób polemiczny i agresywny, i nie powinniśmy na zło odpowiadać złem. Odpłacanie przeciwnikom tą samą monetą nie jest w świetle Kazania na Górze sposobem postępowania, który można usprawiedliwić w Kościele. Także

w dyskusjach z przeciwnikami nasz sposób mówienia nie powinien być nacechowany polemizacją, ale powinniśmy kierować się pragnieniem mówienia prawdy, postępując z miłością (por. Ef 4, 15). Powinniśmy toczyć batalię o prawdę energicznie, ale nie bez miłości, stwierdza Chryzostom. Dlatego Kościół nie powinien głosić jej swoim słuchaczom z wyżyn ambony, wyniosłe; postrzeżenie współczesnego świata w sposób wyłącznie negatywny, jako czegoś, co chyli się ku upadkowi, jest niewłaściwe i jako niewłaściwe jest odbierane. Kościół winien doceniać słuszne wymogi współczesnego człowieka i dokonujące się we współczesności postępy w człowieczeństwie, a do jego problemów i ran podchodzić z miłosierdziem.

Oczywiście nie wystarczy, aby Kościół mówił o miłosierdziu, trzeba postępować w prawdzie (por. J 3, 21). Przede wszystkim dzisiaj, kiedy Kościół jest sądzony bardziej na podstawie swoich czynów niż swoich słów. Jego orędzie winno zatem sprawić, by jego skutki były odczuwalne w konkretnej praktyce, i promować kulturę miłosierdzia w całym swoim życiu.

W związku ze zmienioną i zmieniającą się współcześnie sytuacją społeczną powstają nowe problemy i nowe wyzwania społeczne. W tym kontekście zwróćmy uwagę na jeden tylko problem: niebezpieczeństwo, że Kościół nabierze cech mieszczańskich w żyjącym dostatnio świecie zachodnim. Wiele wspólnot wytworzyło środowisko, w którym osoby nie przyjmujące stylu życia mniej lub bardziej mieszczańskiego, osoby, które znalazły się «pod kołami i w trybach zycia», z trudem znajdują miejsce. Jest to sytuacja, którą trudno jest pogodzić z postępowaniem Jezusa. Za Jego ziemskiego życia nie budziło przecież tak wielkiego zgorznięcia jak Jego zainteresowanie grzesznikami. «Jak może jeść razem z celnikami i grzesznikami?» – zapytywało w

istocie wielu tonem wyrzutu. Jezus odpowiedział: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników» (por. Mk 2, 16 n.). U celników i prostytutek znajdował On bowiem nawet więcej wiary niż u porządných ówczesnych ludzi. Tak więc to o nich mógł powiedzieć, że wcześniej wejść do królestwa niebieskiego niż ci, którzy uważali się za osoby bogobojne (por. Mt 21, 31 n.). Oskarżycielom, którzy przyprowadzili do Niego kobietę przyłapaną na cudzołóstwie, powiedział po prostu: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem», natomiast do kobiety – przekonawszy się, że nikt już nie zamierza jej potępić – powiedział: «I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odłóż już nie grzesz». (J 8, 7. 11).

Najpoważniejszym zarzutem, jaki można postawić Kościołowi, jest zatem to, że w ślad za jego słowami idzie lub zdaje się iść bardzo niewiele czynów, że mówi on o miłosierdziu Boga, ale wiele osób postrzega go jako rygorystyczny, twardy i bezlitosny. Takie zarzuty słyszy się między innymi, kiedy mowa jest o sposobie, w jaki postępuje on względem osób, które w swoim życiu popełniły poważne błędy lub poniosły porażki, wobec rozwiedzionych, którzy zawarli ponowne związki cywilne, wobec tych, którzy (zgodnie z prawem cywilnym) z niego wystąpili, często jedynie dlatego, że nie chcieli lub nie mogli zapłacić podatku kościelnego, kiedy krytykuje on lub wręcz odrzuca osoby, które nie postępują w sposób zgodny z przepisami kościelnymi bądź które tak czy inaczej nie respektują systemu jego zasad.

Jeśli Kościół chce nie tylko głosić, ale także żyć zgodnie z przesłaniem Jezusowym o przebaczącym Ojcu i Jego sposobie postępowania w stosunku do osób żyjących na marginesie w tamtych czasach, to nie może odgrażać się od tych, którzy tak wówczas, jak i dzisiaj nie uchodzą za osoby pobożne. Powinien on, nie potępiając jednak wszystkich bogatych i żyjących w dostatku, okazywać serce ludziom, którzy niewiele się liczą, ubogim, chorym, niepełnosprawnym, bezdomnym, migrantom, żyjącym na marginesie, dyskryminowanym, nie mającym stałego miejsca zamieszkania, a także alkoholikom, narkomanom, chorym na AIDS, wiążącymi się z prostytutkami, którzy często ze względu na swoją wielką nędzę nie widzą innej drogi, jak sprzedać własne ciało, i nierzadko muszą znosić wielkie upokorzenia. Oczywiście, Kościół nigdy nie może usprawiedliwiać grzechu, musi jednak miłosiernie zajmować się grzesznikami. Kiedy namładował Jezusa, nie powinien być nigdy postrzegany jako przede wszystkim Kościół bogaczy, klasy dominującej i osób cieszących się społecznym uznaniem. Obowiązuje go opcja preferencyjna, nie wykluczająca, na rzecz ubogich, w najszerszym sensie tego pojęcia.

Kultura miłosierdzia nie może ograniczać się do materialnej pomocy innym; konieczne jest także odnoszenie się do nich z serdecznością. Już św. Paweł ubolewa z powodu tworzenia się partii w łonie wspólnoty (1 Kor 1, 10-17) i ostro krytykuje fakt, że chrześcijanie kłają się i pozerają jedni drugich, zamiast ponowne związki cywilne, wobec tych, którzy (zgodnie z prawem cywilnym) z niego wystąpili, często jedynie dlatego, że nie chcieli lub nie mogli zapłacić podatku kościelnego, kiedy krytykuje on lub wręcz odrzuca osoby, które nie postępują w sposób zgodny z przepisami kościelnymi bądź które tak czy inaczej nie respektują systemu jego zasad.

Jeśli Kościół chce nie tylko głosić, ale także żyć zgodnie z przesłaniem Jezusowym o przebaczącym Ojcu i Jego sposobie postępowania w stosunku do osób żyjących na marginesie w tamtych czasach, to nie może odgrażać się od tych, którzy tak

czymś po prostu haniebnym. Współczesny czytelnik znajduje zatem u tych ojców Kościoła także odrobinę pocieszenia: to, czego dziś, często boleśnie, doświadczamy, nie jest bynajmniej niczym nowym; w przeszłości sprawy najwyraźniej nie miały się lepiej.

Kultura miłosierdzia wśród chrześcijan winna konkretnie się wyrażać przede wszystkim podczas sprawowania Eucharystii, w której uroczystość uobecniamy miłosierdzie Boga. *List Jakuba* udziela nam w tym względzie jasnej nauki. «Gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato przyodzianego i powiecie: "Ty usiądziesz na zaszczytnym miejscu", do ubogiego zaś powiecie: "Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego", to czy nie czynicie różnic między sobą i nie staje się sędziami przewrotnymi? Posłuchajcie, bracia moi umiłowanii! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa

przyobiecane tym, którzy Go miłują? Wy zaś odmówiliście ubogiemu poszanowania» (2, 2-6). Jakub dwukrotnie zwraca uwagę na fakt, że Jezus Chrystus nikogo nie faworyzuje, a zatem nie powinni czynić tego również chrześcijanie (2, 1. 9).

To, co odnosi się do liturgii, winno odnosić się do życia całego Kościoła, a w sposób szczególny do stylu życia jego przedstawicieli. Kościół głosi Jezusa Chrystusa, który z miłości do nas ogłosił się ze swojej Boskiej chwały, uniżył się i stał się ubogi i niczym niewolnik (por. Flp 2, 6-8; 2 Kor 8, 9). Dlatego Kościół nie może w sposób wiarygodny dawać świadectwa o Chrystusie, który dla nas stał się ubogi, jeżeli odnosi się wrażenie, że on, a w szczególności duchowni są bogaci i wyniośli. Sobór Watykański II włączył do Konstytucji o Kościele *Lumen gentium* ważny fragment, niestety nieczęsto cytowany, o ideale Kościoła ubogiego. Podczas gdy znajdujący się w tym samym rozdziale fragment, mówiący o instytucjonalnych strukturach Kościoła, jest często i chętnie cytowany, tamten jest w zadziwiająco

niewielkim stopniu uwzględniany. Kościół dla ubogich, Kościół może naśladować Chrystusa tylko wtedy, gdy on, a w szczególności duchowni starają się przyjąć styl życia jeśli nie ubogi, to przynajmniej prosty i mało rzucający się w oczy. Dziś epoka feudalna powinna być zakończona także dla Kościoła. Dlatego Sobór zasadniczo zrezygnował z przywilejów światowych.

Oczywiście nikt zdrowo myślący nie zaprzeczy, że Kościół w tym świecie potrzebuje światowych środków i struktur instytucjonalnych, aby mógł dobrze wykonywać swoje zadanie. Ale środki muszą pozostać środkami i nie powinny stać się niepostrzeżenie celem samym w sobie. Dlatego instytucjonalne i biurokratyczne punkty widzenia nie powinny być tak dominujące i decydujące, by tłumili i ograniczały życie duchowe, zamiast mu sprzyjać. Odebranie się od potęgi światowej i od ziemskiego bogactwa może zatem przekształcić się w nową wolność Kościoła, aby mógł on pełnić swoją autentyczną misję.

Przewodnik na wielkopostne pielgrzymowanie

«Rzymskie pasje. Kościoły stacyjne Wiecznego Miasta» Hanny Suchockiej

TOMASZ TRAFNY

21 lutego odbyła się prezentacja książki Hanny Suchockiej pt. *Rzymskie pasje. Kościoły stacyjne Wiecznego Miasta*, wyd. Rosikon Press. Wydarzenie zostało objęte patronatem Papieskiej Rady ds. Kultury, która gościła autorkę i uczestników spotkania. Jej Ekscelencja Hanna Suchocka, będąca od 12 lat ambasadorem Polski przy Stolicy Apostolskiej, nie proponuje nam książki o polityce czy dyplomacji, lecz o wierze, o historii chrześcijaństwa i o jego an-

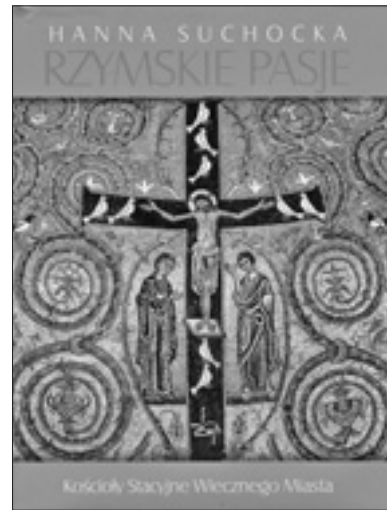
tycznych świadectwach, odkrywanych w rzymskich kościołach stacyjnych, z których wiele swymi korzeniami sięga IV stulecia. Autorka zatem prowadzi nas szlakiem 44 świątyń Wiecznego Miasta, poczynając od Środy Popielcowej i bazyliki św. Sabiny, by zakończyć swoistą pielgrzymkę na Niedzieli Miłosierdzia Bożego i bazylicę św. Pankracego.

Zwykle najtrudniej jest wybrać tytuł... Tytułowi stawia się wygórowane wymagania – często wręcz nie do osiągnięcia. Oczekuje się, by odzwierciedlał treść, przyciągał uwagę, czasem chce się

wręcz, by prowokował, najlepiej, by jednocześnie pozostawiał odzucie misteryjności i wzbudzał oczekiwanie.

Rzymskie pasje Hanny Suchockiej zawierają w sobie większość z tych elementów. Kto zatrzymałby się na podtytule: *Kościoły stacyjne Wiecznego Miasta*, mógłby odnieść wrażenie, iż chodzi o coś statycznego – o architekturę, budynki, ich historię i związane z nimi zdarzenia, może legendy, bez wątplenia także tradycje religijne.

A jednak jest to książka pełna dynamizmu i prawdziwej pasji. To nade wszystko historia wędro-



wania, przemierzania wielorakich przestrzeni, zbiegających się w świątyniach stacyjnych: historycznej, estetycznej, sakralnej, świeckiej, a także – być może zwłaszcza – przestrzeni duchowej, tej wewnętrznej przestrzeni ludzkiego serca, która zwykle pozostaje utajniona, czasem ulotna, często niepojęta i niewyraźna, być może dlatego, iż coraz rzadziej przemierzana.

Dla autorki jednak przestrzeń duchowa jest integralną częścią jej osobistego wędrowania i dzielenia się doświadczeniem wiary. Jej tło stanowią teksty czytań liturgii wielkopostnej, nad którymi pochyla się Kościół, a które stały się inspirującymi towarzyszami stacyjnej pątniczki. To właśnie usłyszane i przyjęte Słowo pozostaje jednym ze stałych i podstawowych odniesień na kartach książki. Jego echo rozbrzmiewa w bardzo osobistej refleksji, w zmaganiu się z sobą, z własnymi pytaniami o stosunek do Boga, do siebie, do drugiego człowieka, stanowiąc inspirację i zarazem świadectwo duchowego wędrowania. Być może to najbardziej zobowiązujący element książki,

najbardziej intymny – odpowiedź na «obecność Słowa», zmierzanie się z nim i wyzwaniem, które przynosi.

Kwestie własnego przeżywania wiary, zdolności wglądu we własne serce, umiejętności przyjęcia Bożego planu, gotowości na zweryfikowanie własnego życia, czy aktualności Bożych obietnic nie są jedynie ekspresją osobistych konfrontacji autorki z istotnymi problemami egzystencji religijnej, rozważanymi w horyzoncie usłyszanego Słowa wielkopostnej liturgii. Wszystkie one wpisują się w zmagania każdego wierzącego z rozterkami serca szukającego odpowiedzi na wielość i różnorodność pytań, na które nie zawsze znajduje się odpowiedź: «Jak piętnować grzech? Kiedy mówić, a kiedy przemilczać? Czy można przemilczać?»

Dziś zwykło się mniemać, iż tendencje sekularyzacji w sposób drastyczny wdarły się we wszystkie obszary naszej egzystencji, odzierając nas z horyzontu duchowych przeżyć, głębi refleksji nad sobą czy osobistej relacji do Boga. Niektórzy twierdzą, iż proces ten rozpoczął się od polityków. *Rzymskie pasje* łamią stereotyp potęgi zeświecczenia. Wspólnota pątnicza to postacie przeróżne: świeccy i duchowni, ambasadory, alumni, kapłani, siostry zakonne, a nade wszystko to ludzie wiary. To właśnie oni ożywiają świątynie stacyjne pozwalając, by *sacrum* przenikało *profanum*, przynosząc trudy i radości życia, by zostały dotknięte i przemienione przez wspólnotę wiary, modlitwy, liturgii i przyjętego Słowa.

Ktoś powiedział, iż są trzy sposoby przemierzania świata, nawiedzania miejsc. Są tacy, którzy czy-

nią to jedynie stopami, niejako z opuszczonym wzrokiem, zatrzymując spojrzenie jedynie na tym, co wydaje się dominować naszą rzeczywistość – na monocie. To postacie bliskie wizerunkom handlarzy poruszających się w wąskim horyzoncie doglądania «interesów». Są tacy, którzy przemierzają świat wyłącznie oczami, niemalże bezrefleksyjnie, u których oczekiwana głębia «przeżycia i spotkania» miejsc została wchłonięta i zastąpiona przez frenetyczność «pstrykania» setek fotografii. Są synonimem wielu dobrze nam znanych turystów, goniących z miejsca na miejsce, nerwowo «zaliczając» poszczególne zabytki. W końcu, są tacy, którzy przemierzają świat sercem, w zadumie nad historią napotkanych miejsc, nad ekspresją piękna, nad sensem ludzkiego życia wkomponowanego w mozaikę zdarzeń, nad kruchością i potęgą ludzkiego ducha, któremu zawdzięczamy kulturę. Ci ostatni są pielgrzymami, którzy nie przeszli obojętnie przez świat, lecz pozwolili się «dotknąć», zadziwić, czasem wręcz spowodować nawiedzonym przez siebie miejscem. Zacięcie historyczne, refleksja estetyczna, a nade wszystko osobiste świadectwo wiary, jakie przebijają w książce Hanny Suchockiej, są znakiem, że sekularyzacja nie zdołała zepchnąć religii w sferę prywatności, bo nadal są wśród nas osoby, które przeżywają swoją relację do Boga jako zintegrowany i ważny element swojego człowieczeństwa oraz bycia chrześcijanami, przemierzając świat sercem i dzieląc się wiarą. *Rzymskie pasje* są zatem książką o pielgrzymach i dla pielgrzymów, którzy pragną głębiej przeżywać swoją wiarę, przekraczając progi kościołów stacyjnych w kontekście wielkopostnego wędrowania ku paschalnemu zwycięstwu, którego perspektywą autorka zamyka swoje refleksje i poniekąd swój duchowy dziennik.

Misjonarka teologii

Rozmowa z Sarą Butler, członkinią Międzynarodowej Komisji Teologicznej

GIULIA GALEOTTI

«Nie, nigdy bym sobie tego nie wyobraziła! Była to kompletna niespodzianka!» Jest naprawdę szczęśliwa i niemal wciąż jeszcze autentycznie zaskoczona s. Sara Butler, kiedy wspomina swoją nominację na członkinię Międzynarodowej Komisji Teologicznej, otrzymaną prawie dziewięć lat temu. Był 2004 r.: decyzja Jana Pawła II o powołaniu dwóch kobiet na członkinie Komisji utworzonej przez Pawła VI w 1969 r. – której przewodniczącym był potem długo ówczesny kard. Joseph Ratzinger – została potwierdzona w 2009 r. na następnych pięć lat przez Benedykta XVI (drugą jest Barbara Hallensleben, świecka, która wykłada teologię na wydziale teologicznym we Fryburgu szwajcarskim). S. Butler urodziła się w Toledo (w stanie Ohio) w 1938 r. w rodzinie katolickiej, chodziła do szkół prowadzonych przez urszulanki, w sierpniu 1956 r. wstąpiła do zakonu Missionary Servants of the Most Blessed Trinity, a następnie zapisała się na Catholic University of America w Waszyngtonie: «Był 1961 r. i kobiet nie przyjmowano na wydział teologii. Skończyłam zatem studia na wydziale edukacji religijnej». Doktorat z zakresu teologii systematycznej uzyskała w 1971 r. na Fordham University



w Nowym Jorku, a dokładnie dwadzieścia lat później licencjat z teologii na Uniwersytecie St. Mary of the Lake (Mundelein Seminary), w archidiecezji Chicago.

Siostry życie osobiste i zawodowe jest bogate w różne wątki. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych opowiadała się Siostra za kapłaństwem kobiet. Potem zmieniała Siostra zdanie po poważnym i głębokim przestudiowaniu tego zagadnienia.

W tamtych latach dużo się o tym dyskutowało. Wielu uważało, że kwestia ta wiąże się po prostu z dominującą pozycją mężczyzn, i

że był to zakaz pozbawiony wewnętrznego uzasadnienia.

Działałam wówczas w grupie ekumenicznej Church Women United. Potem, w 1975 r. The Catholic Theological Society of America zwróciło się do mnie z prośbą o przygotowanie referatu na temat statusu kobiety w Kościele i w społeczeństwie – i o koordynowanie zespołu zajmującego się tym tematem – chociaż w rzeczywistości tym, co interesowało najbardziej, było kapłaństwo kobiet. Tak więc kiedy w 1976 r. Kongregacja Nauki Wiary opublikowała deklarację *Inter insigniores*, w której została wyjaśniona i potwierdzona nauka Kościoła w tej materii, był to dla nas wielki cios. Bez prawdziwego zagłębienia się w tekst zdecydowałyśmy, że nas on nie przekonuje: uznaliśmy, że jest to tylko jedna z wielu publikacji, bo najbardziej zależało nam na przedstawieniu naszego własnego stanowiska. Kiedy poszłam na drugie spotkanie na temat święceń dla kobiet, w 1979 r., odkryłam, że były tam dwie walczące ze sobą frakcje: jedni chcieli kapłaństwa dla kobiet, a drudzy chcieli Kościoła katolickiego w ogóle bez kapłanów, niezależnie od płci. Katolicy biskupi z Anglican-Roman Catholic Commission zlecili mi przygotowanie relacji o *Inter insigniores*, by wyjaśnić angikańskim członkom komisji, dla-

czego Kościół katolicki wciąż wyklucza kapłaństwo kobiet. Zlecenie to zmusiło mnie do zrobienia rzeczy, której do tamtego momentu nikt z nas nie zrobił: do tego, by naprawdę przestudiować ten dokument. I wtedy doznałam olśnienia: zrozumiałam, że wieloletkowe nauczanie Kościoła jest słuszne. Doskonale pamiętam, że siedząc za moim biurkiem, pomyślałam: «Panie, teraz będę musiała powiedzieć publicznie, że zmieniłam zdanie».

I powiedziała to Siostra...

O tak! [uśmiecha się, a w jej oczach pojawia się błysk rozbarwienia] Moi koledzy nie byli zachwyceni tym, co usłyszeli! Uznałam za swój obowiązek poważne wyjaśnienie całej kwestii i w 1987 r. napisałam artykuł pt. *Second Thoughts on Inter Insigniores*: próbowałam go opublikować w jakimś czasopiśmie katolickim, ale bez skutku. Przez dwa lata nic nie wskórałam. W roku 1988-1989 wzięłam urlop sabatyczny i udałam się do St. John's w Collegeville (Minnesota): chciałam przestudiować i zgłębić lepiej całe to zagadnienie, które wkrótce potem na nowo znalazło się w centrum zainteresowania, ponieważ kapłaństwo kobiet wprowadził Kościół anglikański. Doskonale pamiętam, jak w 1994 r. usłyszałam tę wiadomość: Jan Paweł II ogłosił list apostolski *Ordinatio sacerdotalis*, w którym potwierdził, że kapłanami mogą być tylko mężczyźni. To było trzęsienie ziemi! A przecież wszystko to jest bardzo jasne: Jezus ustanowił sakrament święceń jako przedłużenie swojej władzy. Zresztą, jak powtarzał Papież, geniusz kobiety nie potrzebuje urzędów hierarchicznych, by się wyrazić w Kościele! Jestem jednak bardzo wyrozumiała w stosunku do osób, które tego nie rozumieją, ponieważ ja sama przedtem tego nie rozumiałam. Dlatego zawsze jestem otwarta na dialog, za każdym razem, kiedy jestem o to proszona. By wnieść swój wkład w tę kwestię, opublikowałam wie-

le artykułów w czasopiśmie teologicznym, a w 2007 r. napisałam książkę *The Catholic Priesthood and Woman. A Guide to the Church's Teaching*, w której nie tylko usiłuję wytłumaczyć i przybliżyć stanowisko Kościoła, ale próbuję również zrozumieć, dlaczego tak wielu osobom trudno jest zaakceptować tradycję, która nie jest owocem wyboru instytucji kościelnej, lecz jest związana bezpośrednio z wolą Chrystusa.

Jest to misja niezwykle odpowiednia dla kobiety należącej do Siostry zgromadzenia...

No właśnie! Należę do Missionary Servants of the Most Blessed Trinity, zgromadzenia, które zostało zaaprobowane kanonicznie w 1932 r. i którego charyzmatem jest zachowanie wiary. Musimy zatem wciąż starać się pogłębiać naszą wiarę osobistą, aby mogła przekładać się na właściwe i prawe działanie. Nowa ewangelizacja jest zatem naszym codziennym działaniem! (S. Sara Butler jest zresztą również konsultorką Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji).

Od dwudziestu czterech lat wykonuje Siostra inne ważne zadanie: wykłada teologię dogmatyczną w seminariach. Jak do tego doszło?

Jak często bywa w życiu, troche z przypadku. Po dwóch kadencjach w radzie generalnej mojej wspólnoty (od 1978 do 1988 r.) otrzymałam propozycję wykładania teologii w seminarium: zwolniono się stanowisko wykładowcy w Mundelein Seminary w Illinois. Od dwudziestu już lat uczę teologii mężczyzn, którzy przygotowują się do kapłaństwa diecezjalnego. Najpierw w Mundelein Seminary od 1989 r. do 2003 r., potem w latach 2003-2010 w seminarium St. Joseph (w archidiecezji Nowego Jorku), a teraz znów w Mundelein. Z pewnością nie takie były moje oczekiwania, kiedy opuściłam Toledo w Ohio, by wstąpić do mojej misyjnej wspólnoty zakonnej! Odkryłam jednak,

że również seminarium ma wymiar misyjny.

Jesienią 2009 r. Fellowship of Catholic Scholars przyznał Siostrze Cardinal Wright Award za «outstanding scholarly service to the Church». Czy sądzi Siostra, że jest rzeczą ważną, by kobiety uczyły przyszłych kapłanów w seminariach?

To bardzo ważne, naprawdę bardzo ważne. Wzbogaca to wszystkich, jednostki i Kościół jako całość. Sądzę, że pomagają to bardzo studentom, przyszłym kapłanom poznawać kobiety i wchodzić z nimi w relacje: nie zapominajmy, że kobiety stanowią znaczną część ludzkości! Ja zawsze utrzymywałam owocne i budujące relacje, trwające mimo upływu lat, z moimi studentami i z kolegami. Choć między dwoma seminariami, w których wykładałam, są różnice, to bilans jest zdecydowanie pozytywny. Mam również świeckie koleżanki, które uczą ze mną.

Czy to są wyjątki, czy reguła w Siostry kraju?

W Stanach Zjednoczonych w każdym seminarium wyklada przynajmniej jedna kobieta czy dwie. Na szczęście absolutnie nie jest to rzadkością. I z pewnością nigdy nią być nie powinno.

Sara Butler wykładała teologię najpierw w Mundelein Seminary (archidiecezja Chicago, 1989-2003), a potem do 2010 r. w seminarium St. Joseph (archidiecezja Nowego Jorku). Obecnie wróciła do Mundelein Seminary w Illinois. Od dwudziestu już lat uczę teologii mężczyzn, którzy przygotowują się do kapłaństwa diecezjalnego. Najpierw w Mundelein Seminary od 1989 r. do 2003 r., potem w latach 2003-2010 w seminarium St. Joseph (w archidiecezji Nowego Jorku), a teraz znów w Mundelein. Z pewnością nie takie były moje oczekiwania, kiedy opuściłam Toledo w Ohio, by wstąpić do mojej misyjnej wspólnoty zakonnej! Odkryłam jednak,

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

Dekrety w sprawach kanonizacyjnych

27 marca 2013 r. Papież Franciszek przyjął na audiencji kard. Angela Amata SDB, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, podczas której upoważnił Kongregację do promulgowania 16 dekretów. Dotyczą one:

– cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnej służebnicy Bożej Marii Teresy Bonzel (Reginy Krystyny Wilhelminy), założycielki Zgromadzenia Ubogich Sióstr Franciszkanek Wieczystej Adoracji z Olpe, ur. 17 września 1830 r. w Olpe (Niemcy) i tam zm. 6 lutego 1905 r.;

– męczeństwa sług Bożych Emanuela Basulta Jimenez, biskupa Jaén (Hiszpania), i 5 towarzyszy, zabitych z nienawiści do wiary między r. 1936 i r. 1937 w Hiszpanii;

– męczeństwa sług Bożych Józefa Maksyma Mora Briza i 4 towarzyszy, kapłanów z diecezji Avila (Hiszpania), zabitych z nienawiści do wiary w 1936 r. w Hiszpanii;

– męczeństwa sługi Bożego Włodzimierza Ghiki, kapłana diecezjalnego, ur. 25 grudnia 1873 r. w Stambule (Turcja), zabitego z nienawiści do wiary 16 maja 1954 r. w Bukareszcie (Rumunia);

– męczeństwa sług Bożych Joachima Jovaní Marina i 14 towarzyszy z Bractwa Księżych Diecezjalnych Robotników Najświętszego Serca Pana Jezusa, zabitych z nienawiści do wiary w latach 1936-1938 w Hiszpanii;

– męczeństwa sług Bożych Andrzeja de Palazuela (Michała Franciszka Gonzaleza Gonzaleza), kapłana profesza z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, i 31 towarzyszy, zabitych z nienawiści do wiary między r. 1936 i r. 1937 w Hiszpanii;

– męczeństwa sługi Bożego Józefa Girottiego, kapłana profesza z Zakonu Braci Kaznodziejów, ur. 19 lipca 1905 r. w Albie (Włochy), zabitego z nienawiści do wiary w 1945 r. w Dachau (Niemcy);

– męczeństwa sługi Bożego Stefana Sándora, wiernego świeckiego, profesza z Towarzystwa św. Franciszka Salezego, ur. 26 października 1914 r. w Szolnoku (Węgry), zabitego z nienawiści do wiary 8 czerwca 1953 r. w Budapeszcie (Węgry);

– męczeństwa sługi Bożego Rolanda Riviego, alumna seminarium, ur. 7 stycznia 1931 r. w San Valentino di Castellano (Włochy), zabitego z nienawiści do wiary 13 kwietnia 1945 r. w Piane di Monchio (Włochy);

– heroicznosci cnót sługi Bożego Eladia Mozasa Santamery, kapłana diecezjalnego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Józefitek Przenajświętszej Trójcy, ur. 18 lutego 1837 r. w Miedes de Atienza (Hiszpania), zm. 18 marca 1897 r. w Plasencii (Hiszpania);

– heroicznosci cnót sługi Bożego Emanuela Aparicio, kapłana diecezjalnego, ur. 11 grudnia 1902 r. w Madrycie

(Hiszpania) i tam zm. 28 sierpnia 1964 r.;

– heroicznosci cnót sługi Bożego Mojżesza Liry Serafina, kapłana profesza ze Zgromadzenia duchaczy – Misjonarzy Ducha Świętego, założyciela Zgromadzenia Misjonarek Miłosierdzia Maryi Niepokalanej, ur. 16 września 1893 r. w Tlatempie (Meksyk), zm. 25 czerwca 1950 r. w Meksyku (Meksyk);

– heroicznosci cnót sługi Bożego Generoso od Najświętszego Krzyża (Aniela Fontanarosa), kapłana profesza ze Zgromadzenia Młeki Jezusa Chrystusa, ur. 6 listopada 1881 r. w Vetralli (Włochy), zm. 9 stycznia 1966 r. w Mascalucii (Włochy);

– heroicznosci cnót sługi Bożego Olinta Marelli, kapłana diecezjalnego, ur. 14 czerwca 1882 r. w Pellestrinie (Włochy), zm. 6 września 1969 r. w San Lazzaro di Savena (Włochy);

– heroicznosci cnót sługi Bożego Antoniego Kowalczyka, brata ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, ur. 4 czerwca 1866 r. w Dzierżanowie (Polska), zm. 10 lipca 1947 r. w Edmontonie (Kanada);

– heroicznosci cnót służebnicy Bożej Sylwii Cardoso Ferreiry da Silvy, wierniej świeckiej, ur. 26 lipca 1882 r. w Paços de Ferreira (Portugalia), zm. 2 listopada 1950 r. w Porto (Portugalia).

Nominacje i decyzje papieskie

16 III – Ojciec Święty Franciszek wyraził życzenie, żeby zwierzchnicy i członkowie dykasterii Kurii Rzymskiej, jak również sekretarze oraz przewodniczący Papieskiej Komisji ds. Państwa Watykańskiego pełnili tymczasowo swoje dotychczasowe funkcje *donec aliter provideatur*. Papież pragnie mieć czas na modlitwę, refleksję i dialog, zanim dokona jakiegokolwiek definitywnej nominacji lub definitywnego potwierdzenia.

28 III – Ojciec Święty mianował bpa Maria Aurelia Polego, dotychczas ordynariusza diecezji Santa Rosa (Argentyna), arcybiskupem metropolitą archidiecezji Buenos Aires.

5 IV – Papież przyjął rezygnację kard. Audrysa Juozasa Bačkisa – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu metropolity wileńskiego (Litwa); nowym arcybiskupem metropolitą tej archidiecezji mianował bpa Gintarasa Grušasa, dotychczas ordynariusza połowego na Litwie.

6 IV – Ojciec Święty mianował o. Josę Rodrígueza Carballa OFM, ministra generalnego Zakonu Braci Mniejszych, sekretarzem Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego i nadał mu godność arcybiskupa (tyt. Belcastro).

Kronika

1 III – *Sede vacante* w Watykanie. Dziekan Kolegium Kardynalskiego kard. Angelo Sodano, zgodnie z konstytucją apostolską *Universi Dominici gregis*, rozesłał do wszystkich kardynałów wezwanie do uczestniczenia 4 marca br. w I kongregacji ogólnej * W Drukarni Watykańskiej rozpoczęli pracę dwaj salezjanie: ks. Marek Kaczmarek, Polak, jako dyrektor handlowy, i Duc Nam Domenico Nguyen, Wietnamczyk, jako dyrektor techniczny.

4 III – Rano w watykańskiej auli synodalnej w obecności kamerlinga Świętego Kościoła

Rzymskiego kard. Tarcisia Bertone i sekretarza Kolegium Kardynalskiego abpa Lorenza Baldisseriego rozpoczęła się I kongregacja ogólna, której przewodniczył dziekan Kolegium kard. Angelo Sodano. Uczestniczyło w niej 142 purpuratów; wśród nich było 103 ze 117 elektorów. Po wspólnej modlitwie głos zabrał kard. Sodano. Następnie kardynałowie – zgodnie z § 12 konstytucji apostolskiej *Universi Dominici gregis* – złożyli przysięgę. Podczas kongregacji przemawiało 13 kardynałów * Po południu, podczas II kongregacji, kaznodzieja Domu Papieskiego kapucyn o. Raniero Cantalamessa wygłosił pierwsze z dwóch rozważań przewidzianych przez konstytucję apostolską *Universi Dominici gregis*. Następnie głos zabrało 9 kardynałów.

5 III – Rano odbyła się III kongregacja, podczas której dziekan kard. Sodano w imieniu Kolegium Kardynalskiego wystosował do Benedykta XVI telegram następującej treści: «Ojcowie Kardynałowie zbierający się w Watykanie na kongregacjach ogólnych w celu przygotowania najbliższego konklawe przesyłają Jego Świątobliwości zgodnie pełne szacunku pozdrowienie z wyrazami ponowionej wdzięczności za światłą posługę Piotrową Waszej Świątobliwości i za dawany im przykład wielkodusznej troski pasterskiej dla dobra Kościoła i świata. Ich wdzięczność jest wyrazem wdzięczności całego Kościoła za nieustrudzoną pracę Waszej Świątobliwości w winnicy Pańskiej. Członkowie Kolegium Kardynalskiego proszą Waszą Świątobliwość o modlitwę za nich oraz za cały Kościół». W kongregacji uczestniczyło 148 purpuratów, w tym 110 ze 117 elektorów. W czasie obrad głos zabrało 11 purpuratów, a głównym tematem ich wypowiedzi była działalność Stolicy Apostolskiej i różnych dykasterii Kurii Rzymskiej oraz ich relacje z episkopatami świata; odnowa Kościoła w świetle Soboru Watykańskiego II; sytuacja Kościoła i

wymogi nowej ewangelizacji w różnych realiach kulturowych świata. Następnie bp Giuseppe Sciaccia, audytor generalny Kameary Apostolskiej, odczytał n. 37. konstytucji apostolskiej *Universi Dominici gregis* (zmodyfikowany przez *motu proprio* «*Normas non nullas*» z 22 lutego br.), dotyczący sposobu i daty zwołania konklawe.

6 III – W porannej, IV kongregacji ogólnej uczestniczyło 153 purpuratów, wśród nich 113 ze 117 elektorów. Przemówienia wygłosiło 18 purpuratów, a były one poświęcone takim tematom, jak: obecność Kościoła w dzisiejszym świecie, wymogi głoszenia Ewangelii, działalność Stolicy Apostolskiej i dykasterii Kurii Rzymskiej, ich relacja z episkopatami, oczekiwania związane z decyzją najbliższego konklawe i sylwetką przyszłego papieża * Po południu w Bazylice św. Piotra odbyło się spotkanie modlitwne kardynałom, któremu przewodniczył archiepiskop Bazyliki kard. Angelo Comastri.

7 III – Rano odbyła się V kongregacja ogólna. W obradach uczestniczyło 152 purpuratów, wśród nich 114 ze 117 elektorów. Kard. Sodano odczytał telegram, który został wysłany w imieniu Kolegium Kardynalskiego do władz państwowych Wenezueli po śmierci prezydenta Hugo Chaveza. Wysłuchano 16 wystąpień. Jako pierwsi trzej przemawiali kardynałowie, którzy do chwili rozpoczęcia *sede vacante* pełnili funkcje przewodniczących Prefektury Spraw Ekonomicznych Stolicy Apostolskiej, Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej oraz Papieskiej Komisji ds. Państwa Watykańskiego i Gubernatoratu Państwa Watykańskiego. W wystąpieniach poruszane były różnorodne kwestie: oprócz tych, o których dyskutowano w poprzednich dniach, mowa była także o dialogu ekumenicznym i o obowiązku miłosierdzia Kościoła wobec ubogich * Po południu odbyła się VI kongrega-

cja, w której wzięło udział 151 kardynałów; wśród nich było 115 elektorów. Głos zabrało 16 kardynałów.

8 III – W porannej, VII kongregacji ogólnej uczestniczyło 153 purpuratów, wśród których było 115 elektorów na 117 uprawnionych do głosowania. Nieobecni byli kardynałowie Julius Riyadi Darmaatmadja i Keith Michael Patrick O'Brien. Kard. Sodano stwierdził, że na mocy n. 37. wspomnianej konstytucji apostolskiej, ostatnio zmodyfikowanego przez *motu proprio* Benedykta XVI *Normas nonnullas*, kolegiałność i rola kobiet w Kościele * W popołudniowej, VIII kongregacji uczestniczyło 145 kardynałów. Na początku odbyło się głosowanie, w którego wyniku ustalono, że we wtorek 12 marca rano zostanie odprawiona w Bazylice św. Piotra Msza św. *pro eligendo Papa*, a po

południu w Kaplicy Sykstyńskiej rozpocznie się konklawe. Podczas kongregacji głos zabrało 15 kardynałów.

9 III – Rano odbyła się IX kongregacja ogólna, podczas której postanowiono, że od godz. 7 we wtorek 12 marca kardynałowie będą zajmować pokoje w Domu św. Marty w Watykanie, przydzielone im drogą losowania, a o godz. 10 odprawia Mszę św. w Bazylice Watykańskiej. Przemówienia wygłosiło 17 kardynałów. Wypowiedzi dotyczyły oczekiwań związanych z postacią nowego papieża, aktualnego funkcjonowania Kurii Rzymskiej, hipotez jej reorganizacji, sytuacji Kościoła w różnych częściach świata * Przed południem zostały zakończone prace przy instalowaniu na dachu Kaplicy Sykstyńskiej komina, z którego wydobywa się dym wskazujący na rezultat głosowania.

11 III – Rano odbyła się ostatnia, X kongregacja ogólna, w której uczestniczyło 152 purpuratów. Wysłuchali oni 28 wystąpień. Mówiono m.in. o obecnej sytuacji Instytutu Dziel Religijnych (IOR); relację przedstawił kard. Bertone, który do momentu rozpoczęcia *sede vacante* był przewodniczącym



Kardynałowskiej Komisji Nadzorczej IOR. * Po południu w Kaplicy Paulińskiej odbyła się ceremonia zaprzysiężenia osób (blisko 90) pełniących różne funkcje podczas konklawe; przewodniczył jej kardynał kamerling.

12 III – Rano w Bazylice Watykańskiej dziekan Kolegium Kardynałowskiego kard. Angelo Sodano odprawił Mszę św. *pro eligendo Papa*, którą koncelebrowali z nim wszyscy kardynałowie przebywający w Rzymie * Po południu kardynałowie przybyli do Kaplicy Paulińskiej, skąd przy śpiewie Litanii do Wszystkich Świętych w procesji udali się do Kaplicy Sykstyńskiej. Tam po odśpiewaniu *Veni Creator Spiritus* kardynałowie elektorzy złożyli przysięgę. Formułę wstępną po łacinie odczytał kard. Giovanni Battista Re, a następnie każdy purpurat składał przysięgę, dotykając otwartej księgi Ewangelii. Mistrz ceremonii papieskich ks. prał. Guido Marini wypowiedział formułę *extra omnes* i wszyscy niebiorący udziału w konklawe opuścili Kaplicę Sykstyńską, po czym zamknął od wewnątrz drzwi Kaplicy. Pozostali w niej kardynałowie elektorzy, mistrz ceremonii papieskich ks. prał. Marini i kard. Prosper Grech, augustinianin z Malty, nieuprawniony do głosowania, który wygłosił rozważanie. Gdy również oni opuścili Kaplicę Syk-

styńską, kardynałowie przystąpili do pierwszego głosowania. O godz. 19.41 z komina umieszczonego na Kaplicy Sykstyńskiej zaczął wydobywać się czarny dym – papież nie został wybrany.

13 III – Rano po Mszy św. kardynałowie głosowali dwa razy; przed południem z komina na Kaplicy Sykstyńskiej wydobywał się czarny dym * Po południu odbyły się kolejne głosowania. Wieczorem o godz. 19.06 z komina na Kaplicy Sykstyńskiej zaczął wydobywać się biały dym. Nowy Papież, Franciszek, ukazał się w głównej loggii Bazyliki Watykańskiej po godz. 20.20; jego wybór ogłosił kilka minut wcześniej protodiakon kard. Jean-Louis Tauran * Papież wystosował telegram do głównego rabina Rzymu Riccarda di Segni.

14 III – Rano Papież udał się na modlitwę do bazyliki Matki Boskiej Większej, a w drodze powrotnej do Domu św. Marty – swojej obecnej rezydencji w Watykanie – zatrzymał się na chwilę w Domus Internationalis Paulus VI, gdzie mieszkał przed rozpoczęciem konklawe, by za-



Specjalny numer «L'Osservatore Romano», który ukazał się po wyborze Papieża

brać swoje rzeczy, podziękować pracownikom i osobiście zapłacić rachunek. Po południu w Kaplicy Sykstyńskiej odprawił Mszę św. na zakończenie konklawe, po której zdjął pieczęć z apartamentu papieskiego.

15 III – Rano w Domu św. Marty w Watykanie Papież Franciszek przewodniczył Mszy św., odprawionej razem z niektórymi kardynałami, goszczącymi w tym Domu, a następnie w Sali Klementyńskiej spotkał się z wszystkimi kardynałami przebywającymi w Rzymie. Po południu odwiedził argentyńskiego kardynała Jorge Marię Meję, przebywającego w rzymskiej Klinice im. Piusa XI, a później udał się na modlitwę do Groty Matki Bożej z Lourdes w Watykanie.

16 III – Rano Ojciec Święty spotkał się z przedstawicielami środków społecznego przekazu * Papież wystosował list do generała Towarzystwa Jezusowego o. Adolfa Nicolasa Pachona.

17 III – Rano Papież Franciszek odprawił Mszę św. w watykańskiej parafii św. Anny, a w południe odmówił modlitwę *Anioł Pański* z wiernymi przybyłymi na plac św. Piotra. Po południu spotkał się z generałem jezuitów o. Adolffem Nicolasm Pachonem.

18 III – W Domu św. Marty Ojciec Święty przyjął prezydenta Argentyny Cristinę Elisabeth



Papież Franciszek płaci za noclegi w hotelu, w którym mieszkał przed rozpoczęciem konklawe

Audycje Radia Watykańskiego po polsku

(czas środkowoeuropejski)

16.15 – serwis informacyjny; 20.00 – program wieczorny; 6.00 – powtórka programu wieczornego z poprzedniego dnia.

Programów można słuchać w Rzymie i okolicy na falach UKF 93,3 MHz oraz przez Internet na stronach www.radiovaticana.org lub www.rv.pl

Serwis informacyjny (godz. 15.15 GMT) oraz program wieczorny (godz. 19.00 GMT) są transmitowane również drogą satelitarną:

EUTELSAT 1 – HOT BIRD 8 – 13° E Pakiet RAI (Europa) 11804 MHz – LVCP – SID 3320, CH-1/2

INTELSAT IOR – IS 904 @ 60° E (Region Oceanu Indyjskiego) 4103,350 MHz – GLOBAL B – Polaryzacja RX LHCP, CH-1

INTELSAT AOR – IS 907 @ 332,5° E (Region Oceanu Atlantyckiego) 4161,705 MHz – GLOBAL B – Polaryzacja RX LHCP, CH-1 (tylko program wieczorny)

Bezpłatnej prenumeraty codziennego elektronicznego biuletynu informacyjnego Radia Watykańskiego można dokonać na stronie internetowej http://pl.radiovaticana.va/mailling_list.asp

Fernández de Kirchner, z którą następnie spożył obiad.

19 III – Papież Franciszek przewodniczył Mszy św. z okazji inauguracji swojego pontyfikatu; po południu złożył przez telefon życzenia imieninowe Benedyktowi XVI.

20 III – Papież spotkał się kolejno z Ekumenicznym Patriarchą Konstantynopola Bartłomiejem I, metropolitą Hilarionem z Patriarchatu Moskiewskiego, z Claudiem Epelmanem z Latin American Jewish Congress i z prezydentem Brazylii Dilmą Rousseff. Następnie udzielił audiencji przedstawicielom chrześcijańskich Kościołów i Wspólnot kościelnych oraz innych religii, po której spotkał się z grupą Argentyńczyków.

21 III – Papież przyjął Adolfa Pereza Esquivela, laureata pokojowej Nagrody Nobla w 1980 r., chaldejskiego patriarchę Babilonii Louise'a Raphaëla i Sako i premiera Tanzanii Petera Mizengo Kayanza Pinda * Przewodniczącą Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan kard. Kurt Koch przekazał zwierzchnikowi Wspólnoty anglikańskiej, arcybiskupowi Canterbury Justinowi Welby'emu, przesłanie Benedykta XVI i list Papieża Franciszka z okazji intronizacji.

Polskie wydanie «L'Osservatore Romano»

«L'Osservatore Romano» jest pismem wydawanym w Watykanie, które ukazuje się w wersji polskiej jako miesięcznik od 1980 r. Zawiera przemówienia i dokumenty Ojca Świętego oraz Stolicy Apostolskiej, a także artykuły publikowane w dzienniku w języku włoskim oraz w dodatku «kobiety kościoła świat». Jest rozpoznawane we wszystkich diecezjach Kościoła w Polsce przez Konferencję Episkopatu.

Zamówienia można kierować do parafii, kurii biskupich lub pod adresem: Księża Pallotyni, ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki k. Warszawy.

Polacy mieszkający za granicą mogą zamawiać prenumeratę w Rzymie pod adresem: «L'Osservatore Romano», Amministratio-ne, via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano.

W internecie gazeta Papieża w językach: włoskim, polskim, francuskim, angielskim, niemieckim, portugalskim i hiszpańskim dostępna jest pod adresem: www.osservatoreromano.va

22 III – Na poranną Mszę św. w Domu św. Marty Ojciec Święty zaprosił grupę pracowników watykańskich zajmujących się ogrodami, sprzątaniami i wywozem śmieci oraz pracujące w Watykanie siostry z 3 zgromadzeń zakonnych. * Później przyjął na audiencji członków korpusu dyplomatycznego.

23 III – Na porannej Mszy św. u Papieża była druga grupa pracowników watykańskich zajmujących się ogrodami, sprzątaniami i wywozem śmieci, a także siostry z centrali telefonicznej. Później spotkał się on z koptyjskim patriarchą Aleksandrii Ibrahimem Isaakiem Sidrakim * W południe Ojciec Święty udał się do Castel Gandolfo na spotkanie z Benedyktem XVI.

24 III – W Niedzielę Palmową Ojciec Święty odprawił Mszę św., po której odmówił z wiernymi *Anioł Pański*. Następnie odwiedził w Watykanie cmentarz niemiecki oraz kościół Santa Maria della Pietà, gdzie modlił się w kaplicy Szwajcarów.

25 III – W porannej Mszy św. u Papieża w Domu św. Marty uczestniczyli m.in. pracownicy Działu Foto «L'Osservatore Romano» * Papież przesłał do głównego rabinu Rzymu Ricarda Di Segniego telegram z okazji święta

Pesach * Ambasador Meksyku Héctor Federico Ling Altamirano złożył Ojcu Świętemu wizytę pożegnalną.

26 III – Poranną Mszę św. Papież odprawił z kapłanami pracującymi w Sekretariacie Stanu i w innych dykasteriach Kurii Rzymskiej, którzy mieszkają w Domu św. Marty. Poprzedniego dnia powrócili oni do swoich pokoi, zajmowanych przez kilka tygodni przez kardynałów przybyłych na konklawe.

27 III – Rano na papieskiej Mszy św. byli obecni niektórzy pracownicy watykańscy, m.in. Urzędu Dobroczyńności Apostolskiej i druga grupa z watykańskiej centrali telefonicznej; towarzyszyli im jalmużnik papieski abp Guido Pozzo i dyrektor Telekomunikacji o. Fernando Vêrgez Alzaga, którzy koncelebrowali z Ojcem Świętym * Pierwsza audiencja generalna z Papieżem Franciszkiem.

28 III – W Wielki Czwartek rano Franciszek odprawił w Bazylice św. Piotra Mszę św. Krzyżma. Po Mszy św. Papież zadzwonił do Benedykta XVI i długo z nim rozmawiał * Ojciec Święty spożył obiad z 7 rzymskimi kapłanami w mieszkaniu abpa Angela Becciu, substytutu do spraw ogólnych. Po południu natomiast odprawił Mszę św. Wieczery Pańskiej w rzymskim zakładzie kamnym dla nieletnich w Casal del Marmo.

29 III – W Wielki Piątek po południu Ojciec Święty sprawował w Bazylice Watykańskiej liturgię Męki Pańskiej, a wieczorem uczestniczył w Drodze Krzyżowej w Koloseum.

30 III – W Wielką Sobotę podczas wystawienia Całunu w turyńskiej katedrze telewizja włoska transmitowała przesłanie wideo Papieża Franciszka, nagrane z tej okazji 26 marca * Wieczorem Ojciec Święty przewodniczył Wigilii Paschalnej w Bazylice Watykańskiej.

31 III – W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego Papież

odprawił Mszę św. na placu przed Bazyliką św. Piotra i wygłosił Orędzie Wielkanocne.

1 IV – W Poniedziałek Wielkonojny Ojciec Święty odmówił *Regina caeli* z wiernymi przybyłymi na plac św. Piotra, a po południu zwiedził podziemia Bazyliki Watykańskiej, gdzie modlił się przy grobie św. Piotra. Następnie udał się do Grot Watykańskich * Wieczorem Papież rozmawiał przez telefon z sekretarzem bł. Jana XXIII, 97-letnim abpem Lorisem Capovillą – mieszkającym w Sottil Monte koło Bergamo, rodzinnej wiosce «Dobrego Papieża» – któremu podziękował za folder jego autorstwa, zapowiadający dwie rocznice związane z Janem XXIII.

2 IV – W papieskiej Mszy św. w Domu św. Marty uczestniczyli przedstawiciele watykańskiej żandarmerii i straży pożarnej, przybyli z komendantem Domenikiem Gianim * W 8. rocznicę śmierci Jana Pawła II, wieczorem, Ojciec Święty nawiedził jego grób w Bazylice św. Piotra.

3 IV – W porannej Mszy św. papieskiej w Domu św. Marty wzięli udział pracownicy Domus Romana Sacerdotalis * Audiencja generalna.

4 IV – Na poranną Mszę św. do Domu św. Marty przybyli zwierzchnicy i pracownicy Drukarni Watykańskiej. Z Papieżem koncelebrowali m.in. salezjanie: ks. Sergio Pellini, dyrektor generalny Drukarni Watykańskiej – Wydawnictwa «L'Osservatore Romano», i ks. Marek Kaczmarczyk, dyrektor handlowy * Sekretarz Stanu kard. Tarcisio Bertone wystosował w imieniu Papieża Franciszka telegram kondolencyjny do metropolity Buenos Aires abpa Maria Aurelia Polego w związku z powodzią w Argentynie, w której liczne osoby straciły życie i która wyrządziła wielkie szkody materialne. Najbardziej ucierpiały Buenos Aires i La Plata.

5 IV – Rano w Mszy św. Papieża Franciszka w Domu św.



Śp. kard. Jean Honoré

Urodził się 13 sierpnia 1920 r. w Saint-Brice-en-Coglès w archidiecezji Rennes we Francji. Kształcił się w kolegium w Saint-Malo i w wyższym seminarium duchownym w Rennes. Świecenią kapłańskie przyjął 29 czerwca 1943 r. Wykładał literaturę najpierw w Kolegium Saint-Vincent w Rennes, a następnie w Saint-Malo oraz w latach 1948-1958 teologię dogmatyczną i katechezę w seminarium w Rennes. W 1949 r. ukończył Instytut Katolicki w Paryżu, gdzie obronił doktorat z teologii na podstawie pracy o

Marty uczestniczyli sędziarze papiescy i ich zwierzchnicy oraz pracownicy apteki watykańskiej – świeccy i bonifratrzy * Ojciec Święty przyjął na audiencji abpa Gerharda Ludwiga Müllera, prefekta Kongregacji Nauki Wiary. W rozmowie zostały poruszone różne kwestie należące do kompetencji dykasterii, także ochrony nieletnich i pomocy tym, którzy w przeszłości padli ofiarą nadużyć seksualnych. Zachęcił do tego, by konferencje episkopatów opracowywały i wprowadzały dyrektyw w tej dziedzinie, tak ważnej dla świadectwa Kościoła i dla jego wiarygodności.

kard. Johnie Henrym Newmancie. Od tamtej pory poświęcał myśli religijnej angielskiego błogosławionego liczne książki, artykuły i konferencje. W latach 1958-1964 kierował Krajowym Centrum Nauczania Religijnego. W latach 1964-1972 był rektorem Katolickiego Uniwersytetu w Angers.

24 października 1972 r. Paweł VI mianował go ordynariuszem diecezji Evreux; sakrę biskupią przyjął 17 grudnia tego samego roku. 13 sierpnia 1981 r. Jan Paweł II mianował go arcybiskupem metropolii Tours – rezygnację z tego urzędu złożył 22 lipca 1997 r. – a 21 lutego 2001 r. wyniósł go do godności kardynalskiej i nadał mu kościół tyt. Santa Maria della Salute w rzymskiej dzielnicy Primavalle.

W 1996 r. rozpoczął pracę w komisji redakcyjnej *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, której przewodniczył kard. Joseph Ratzinger. Był członkiem Kongregacji Edukacji Katolickiej.

Kard. Jean Honoré zmarł 28 lutego 2013 r. w Tours, gdzie w katedrze odbyły się 5 marca uroczystości pogrzebowe.

6 IV – Mszę św. w Domu św. Marty koncelebrowali z Papieżem kard. Francesco Monterisi i bp Joseph Kalathiparambil, sekretarz Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących, a uczestniczyli w niej m.in. m. Laura Biondo, przełożona generalna Zgromadzenia Córki św. Kamila, parę zakonnic ze Zgromadzenia Córki Matki Bożej Miłosierdzia i grupa Argentyńczyków.

7 IV – *Regina caeli* * Po południu w bazylice św. Jana na Lateranie odbyła się uroczystość objęcia katedry Biskupa Rzymu przez Papieża Franciszka, który przewodniczył Mszy św.

Spis treści numeru 5/2013

POCZĄTEK PONTYFIKATU PAPIEŻA FRANCISZKA

Słowa Ojca Świętego wypowiedziane z loggii Bazyliki Watykańskiej w dniu wyboru	3
Życiorys Jorge Maria Bergoglia	4
Telegram Papieża do Głównego Rabina Rzymu 5	
Giovanni Maria Vian – Odpowiedź Piotra ...	5
Msza św. <i>pro eligendo Papa</i>	6
Msza św. w Kaplicy Sykstyńskiej na zakończenie konklawe	8
Modlitwa w bazylice Matki Boskiej Większej ...	9
Audiencja dla kardynałów	10
Spotkanie z dziennikarzami	12
Giovanni Maria Vian – Imię i słowa	13
List Papieża do generała jezuitów	14
Msza św. w kościele św. Anny w Watykanie	15
<i>Anioł Pański</i> 17 marca	16
Herb i motto Papieża Franciszka	17
Msza św. na rozpoczęcie posługi Piotrowej	18
Goście Papieża	20
Giovanni Maria Vian – Pod znakiem czułości 21	
Spotkanie z przedstawicielami innych Kościołów, Wspólnot kościelnych oraz religii	21
Spotkanie z Argentynkami	23
Przesłania z okazji intronizacji arcybiskupa Canterbury i prymasa Wspólnoty anglikańskiej Justina Welby'ego	24
Audiencja dla korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej	25
Watykańscy pracownicy zajmujący się ogrodami, sprzątnięciem i wywozem śmieci na Mszy św. u Papieża	27
Spotkanie Papieża Franciszka z Benedyktem XVI w Castel Gandolfo	28
Msza św. w Niedzielę Palmową i Światowy Dzień Młodzieży	29
<i>Anioł Pański</i> w Niedzielę Palmową	31
Audiencja generalna 27 marca	32

Msza św. Krzyżma w Wielki Czwartek	34
Braterskie spotkanie z kapłanami	36
Msza św. Wieczery Pańskiej w zakładzie karnym dla nieletnich w Casal del Marmo	37
Droga Krzyżowa w Wielki Piątek	38
Liturgia Męki Pańskiej w Bazylice św. Piotra ...	39
Przesłanie z okazji wystawienia świętego Całunu w katedrze turyńskiej	39
Msza św. w Wigilię Paschalną	40
Orędzie Wielkanocne <i>Urbi et orbi</i>	41
<i>Regina caeli</i> w Poniedziałek Wielkanocny	43
Wizyta Papieża w nekropolii watykańskiej	44
Giovanni Maria Vian – Olej, który się rozlewa 45	
Audiencja generalna 3 kwietnia	46
<i>Regina caeli</i> 7 kwietnia	48
Ingres Papieża Franciszka do katedry na Lateranie	49

ARTYKUŁY

Abraham Skorka – Wstęp do książki o kardynale Jorge Bergoglio	51
Piero Di Domenicantonio – Wywiad z Adolfem Perezem Esquivelem	52
Lucetta Scaraffia – Od Benedykta XVI do Papieża Franciszka	53
Walter Kasper – Trzeba szerzyć w Kościele kulturę miłosierdzia	54
Tomasz Trafny – Przewodnik na wielkopostne pielgrzymowanie	56
Giulia Galeotti – Rozmowa z Sarą Butler	58

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

Dekrety w sprawach kanonizacyjnych	60
Nominacje i decyzje papieskie	61
Kronika	61
Śp. kard. Jean Honoré	65

Na okładce: Papież Franciszek udziela błogosławieństwa «Urbi et orbi» w Niedzielę Wielkanocną (31 marca 2013 r.)

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie polskie - miesięcznik
Redaktor naczelny GIOVANNI MARIA VIAN
Redaktor wydania polskiego WŁADYSŁAW GRYZŁO SJ
Dyrektor generalny ks. SERGIO PELLINI SDB
Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża i Stolicy Apostolskiej są własnością
Działu Foto «L'Osservatore Romano»
Drukarnia Watykańska, Wyd. «L'Osservatore Romano»
DRUK UKOŃCZONO 15 KWIETNIA 2013

Adres redakcji: Via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano, telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441, fax 0039 06 698 83 675, e-mail: ed.polacca@ossrom.va

Prenumerata roczna: Włochy € 20; Europa: obszar euro € 35, pozostałe państwa \$ 45 lub € 35; Afryka, Azja, Ameryka Płd. \$ 50 lub € 40; Ameryka Płn, Oceania \$ 60 lub € 45

W sprawach prenumeraty należy zwracać się do administracji (Via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano, telefon 0039 06 698 99 488). Rozprowadzaniem «L'Osservatore Romano» w Polsce zajmują się XX. Pallotyni (05 091 Ząbki k. Warszawy, ul. Wilcza 8).

Dział Foto: telefon 0039 06 698 84797, fax 06 698 84998, e-mail photo@ossrom.va